Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 25 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8766. *Lwów, piątek 8 lutego 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Projekt zmiany Konstytucji

przedstawiony przez Klub B. B. W. R.

Olbrzymie mrozy w Wschodniej Małopolsce.

Temperatura spadła do 33° poniżej zera.

Zwycięstwo Polski w biegu zjazdowym w Zakopanem.



SZAJKA ZŁODZIEJI RÓŻOWYCH DJAMENTÓW.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

KRÓLOWA HOLANDJI NA WYSTAWIE POLSKIEJ.

Haga, 6. lutego (Tel. G. P.). Królowa holenderska Wilhelmina wraz ze świtą zwiedziła dziś wystawę sztuki polskiej. Królowa zabawiła tam przeszło godzinę, wyrażając się z uznaniem o sztuce polskiej.

—o—

LEKARSTWA PODROŻEJĄ?

Warszawa, 6 lutego. (Tel. G. P.). **Podług dzienników taksa na lekarstwa w aptekach prywatnych ma zostać podwyższona o 12 procent.**

—o—

KRAKÓW ZNOWU W CIEMNOŚCIACH.

Kraków, 7. lutego. (Tel. G. P.). Wczoraj w godzinach wieczornych znowu zabrakło **prądu elektrycznego w jednej z dzielnic miasta.** Dzieje się to po raz trzeci w bieżącym tygodniu. Wczoraj miało się odbyć posiedzenie rady miejskiej, na którem miano się zastanawiać nad sposobem zaradzenia tym brakom, posiedzenie jednka zostało odroczone.

—o—

OSOBLIWE SAMOBÓJSTWO APTEKARZA.

Bielsko, 6 lutego. (Tel. G. P.). Aptekarz Gutfiński w Bielsku **rzucił się z czwartego piętra** gmachu Kasy chorych na bruk, ponosząc śmierć. Przyczyną miały być wielkie straty, jakie poniósł wskutek założenia przez Kasę chorych własnej apteki.

Olbrzymia afera przemytnicza na G. Śląsku.

Katowice, 6. lutego. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym **wykryto na Górnym Śląsku olbrzymią aferę przemytniczą.** Ujawniono mianowicie 30 **wagonów wyrobów żelaznych, zadeklarowanych jako towar austrjacki,** który jednak, jak wykazało dochodzenie wstępne, jest **pochodzenia niemieckiego.** Afera sięga do szeregu miast Polski, jak Warszawa, Wilno, **Lwów, Kraków.** Szczegóły sprawy ze względu na toczące się śledztwo trzymane są na razie w tajemnicy.

—o—

POLSCY STRZELCY W BERLINIE.

Berlin, 6. lutego (Tel. G. P.). Polska drużyna strzelecka przybyła do Berlina i rozpoczęła ostatni etap zaprawy przed międzynar. zawodami (początek we czwartek).

—o—

POLSCY HOCKEYIŚCI W OPAWIE.

Warszawa, 6. lutego (Tel. G. P.). Polska drużyna hockeyowa, po zdobyciu **wicemistrzostwa Europy,** powróciło wczoraj do Warszawy. Część zespołu, złożona **z graczy lwowskich,** zasilonych Adamowskim i Stogowskim udała się do Opawy dla rozegrania tam matchu treningowego. Match ten odbył się wtorek (wynik 0:0). Doskonale grał Stogowski, któremu zepół nasz zawdzięcza ten wynik.

—o—

OTWARCIE GRANICY BUŁGARSKIEJ.

Sofja, 6. lutego (Tel. G. P.). Zamknięcie granicy bułgarskiej, zarządzone po zamordowaniu gen. Kovacewicza w październiku 1927 **zostanie zniesione.** Spowoduje to znaczne odprężenie w stosunkach między obu państwami.

—o—

W interesie samego Państwa postulaty kolejarzy winny być spełnione.

SZCZERE OŚWIADCZENIE P. MINISTRA KUHNA W CZASIE DEBATY BUDŻETOWEJ. — MIMO DOBREJ WOLI P. MINISTRA SPRAWA REGULACJI PŁAC NIE WRÓŻY BLISKIEJ REALIZACJI. — A JEDNAK TEN NAGLĄCY POSTULAT WINIEN BYĆ SPEŁNIONY, BO SPRAWNOŚĆ KOLEJNICTWA, JAKO NAJWAŻNIEJSZEJ ARTERJI ŻYCIA PAŃSTWOWEGO, NIE MOŻE DOZNAĆ OSŁABIENIA.

Lwów, 7 lutego.

Wystąpienie p. min. Kuhna pod czas dyskusji nad budżetem resortu komunikacyjnego — wywoła nie wątpliwie wśród kolejarzy życzliwe echo. W przeciwieństwie do nie których swych kolegów gabinetowych znalazł p. inż. Kühn na przedstawione braki i niedomagania nieco inną odpowiedź, niż bezsilny rzut ręki. Zapowiedział dążenie do poprawy bodaj częściowej i temu zapewnieniu nadał formę określoną tak co do charakteru zmian, jak i terminu.

Mimo jednak tej dobrej woli, która wyraźnie przebija ze stanowiska ministra, nie sądzimy, aby skończyły się, lub bodaj dobiegały końca troski o stan naszego kolejnictwa. Bo nawet po załatwieniu piekącej sprawy pragmatyki służbowej, po ujednostajnieniu organizacji, — otwartą pozostanie może najważniejsza sprawa regulacji płac. Na pozycję tę budżet obecny nie przewiduje pokrycia i niema w tem zapewne winy p. min. Kühna, że mu tych funduszów nie przyznano.

A jednak — jeśli poprawę bytu urzędników państwowych uważamy za konieczność, którą wszelkie odraczania i kompromisy mogą tylko pogłębić i zaostrzyć. — ten sam postulat w odniesieniu do działu komunikacyjnego uważamy za najbardziej naglący. I to nie dlatego, by kolejarze byli gorzej płace ni niż reszta pracowników państwowych (choć i tu wypadek ten niejednokrotnie zachodzi), ile raczej ze względu na olbrzymią doniosłość kolejnictwa w społecznej organizacji państwowej.

Każda maszyna złożona posiada części mniej lub więcej czułe, mniej lub więcej ważne. W organizmie ludzkim można do pewnych granic upośledzać mięśnie, ale nie wolno pod grozą najcięższych następstw na szwanki narażać mechanizmu krążenia. Można w bankach oszczędzać na buchalterach, ale nie wolno do nędzy doprowadzać kasjera, przez którego ręce przechodzi cała „żywa energia" instytucji.

W państwie, takiem sercem pulsującem i arterjami rozprowadzającemi siły i bogactwo, jest kolej. Pisząc niegdyś o strajku kolejowym, stwierdziliśmy, że kolej pierwsza reaguje na wszelkie niedomagania ogólne — tak gospodarcze, jak polityczne. Ona, to olbrzymie, wiecznie czynne i we wszystkiem współdziałające ciało, pierwsza pada ofiarą wstrząsów, pierwsza alarmuje. Od niej zależy wszystko. Służba komunikacyjna — to obręcze stalowe, których przecięcie lub rozluźnienie powoduje rozsypywanie się tych wszystkich elementów, z których składa się państwo.

Dlatego na sprawy kolejnictwa zwracamy stale szczególną uwagę, uważając je za fundamentalne z ogólnego punktu widzenia. I dlatego też szczególną uwagę poświęcimy za pewnieniom p. m. Kühna i realizacji tych postulatów kolejarzy, co do których żadne przyrzeczenie nie nastąpiło. Nie w interesie tysięcy konduktorów, maszynistów, zwrotniczych, ale w interesie państwa sprawy te muszą być załatwione.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Wobec tego, że pewne znane na bruku jarosławskim indywiduum, o niklej wartości moralnej i niechlubnej przeszłości, a znane powszechnie każdemu, szerzy uwłaczające mej czci pogłoski, mające przytem za cel szkodzenie mi w mej solidności jako funkcjonarjusza przedsiębiorstwa transportowego i czyni to przez głoszenie o mnie zmyślonych faktów oraz doniesienia do władz — oświadczam, że jednostkę tą zmuszony będę pociągnąć do odpowiedzialności karno-sądowej.

Ozjasz Ackerman w Jarosławiu.

Projekt zmiany Konstytucji przedstawiony przez klub BBWR

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 6. lutego. (ab) Projekt zmian Konstytucji złożony przez klub BB. do laski marszałkowskiej, obejmuje 12. rozdziałów.

Państwo Polskie.

Rozdział pierwszy „Państwo Polskie" składa się z trzech artykułów i stanowi, że źródłem władzy w Rzeczypospolitej Polskiej jest Naród, prawem naczelnem, dobro Państwa. Najwyższym przedstawicielem władzy Państwa Polskiego jest Prezydent Rzeczypospolitej, którego wybiera na lat 7 Naród w głosowaniu powszechnem obywateli, z pośród dwu kandydatów, z których jednego wybiera Sejm i Senat (Zgromadz. Narodowe), a drugiego wskazuje ustępujący Prezydent.

Prezydent Rzeczypospolitej.

Rozdział drugi „Prezydent Rzeczypospolitej" przedstawia sposób wyboru Prezydenta. Prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom bez różnicy płci, jeżeli ukończyli 24 lat życia. Zastępcą Prezydenta w razie jego śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny jest prezes Rady Ministrów. Przed objęciem urzędowania Prezydent składa w kościele katedralnym w Warszawie lub innem mieście Rzplitej przysięgę. Zgodnie z dotychczasowym tekstem Konstytucji Prezydent zwołuje, otwiera, odracza i zamyka obrady Sejmu i Senatu, rozwiązuje też Sejm i Senat po upływie czasu, na jaki zostały wybrane. Przed upływem tego czasu może rozwiązać Sejm i Senat tylko raz jeden.

Do atrybucji Prezydenta należy mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów i ministrów prawo darowania i łagodzenia kary (z wyjątkiem ministrów postawionych przez Sejm w stan oskarżenia). Prezydent jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych, mianuje generalnego inspektora i oficerów wszystkich stopni oraz wyznacza naczelnego wodza w razie wojny. Zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami, oraz podaje je do wiadomości Sejmu. Natomiast umowy handlowe i celne wymagają zgody Sejmu i Senatu, jak również umowy, wprowadzające zmiany granic Państwa.

Za czynności urzędowe Prezydent nie jest odpowiedzialny. Za zdradę kraju, pogwałcenie Konstytucji i przestępstwa karne może być pociągnięty do odpowiedzialności uchwałą Zgromadzenia Narodowego większością 3/5 głosów w obecności conajmniej 2/3 ustawowej liczby posłów.

Sejm.

Rozdział trzeci (Sejm): Sejm składa się z posłów **wybranych na lat 5** (od dnia otwarcia Sejmu) **w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem.** Czynne prawo wyborcze posiada każdy obywatel Polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów **ukończył lat 24**, używa w pełni praw cywilnych i zamieszkuje w danym okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw". **Bierne prawo wyborcze** przysługuje każdemu obywatelowi, posiadającemu czynne prawo wyborcze, o ile ukończył **lat 30.**

Sejm sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Prezydent Rzplitej.

W d. c. ustalone są **granice nietykalności poselskiej,** przyczem naogół utrzymany jest w mocy art. 21 Konstytucji. **Wykluczone jest zatem pociąganie posłów do odpowiedzialności za działalność w Sejmie, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu** w granicach regulaminu. Za przemówienia, odezwania się oraz manifestacje w Sejmie posłowie odpowiedzialni są **tylko przed Sejmem.** Za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania albo naruszające autorytet i powagę Sejmu, posłowie **mogą być postawieni przed Trybunał Stanu i pozbawieni mandatu poselskiego.**

Postanowienia, wymagające **zezwolenia Sejmu na ściganie posłów za przestępstwa** (przewidziane w og. kodeksie karnym) zostają utrzymane, jak i postanowienia gwarantujące **swobodę** sprawozdań z posiedzeń parlamentarnych, **zgodnych z prawdą. Prawo interpelacji** zostaje utrzymane, ale wymagana będzie **jedna piąta ustawowej liczby posłów, podpisana na interpelacji.**

Przepisy o terminach sesji budżetowej i nadzwyczajnej pozostają naogół bez zmiany. (Projekt dopuszcza jednak **redukcję sesji budżetowej z 5 na 4 miesiące).**

Senat.

Senat składa się ze 150 członków. 100 senatorów wybierają województwa na zasadzie ordynacji wyb. dla Sejmu, z tą różnicą, że bierne prawo wyborcze istnieje w 40 roku życia, zaś czynne z ukończonym 30-tym), **50 senatorów powołuje Prezydent Rzplitej.**

Rząd.

Rozdział piąty „Rząd" wprowadza następujące nowe zasady. Do ważności wszystkich aktów rządowych wymagana jest **kontrasygnatura premjera i właściwego ministra,** z wyjątkiem takich aktów, jak **orędzie, aktu dotyczącego Sejmu i Senatu, nominacja i dymisja premjera i t. d.**

Rząd ponosi konstytucyjną odpowiedzialność za zgodność swej działalności z Konstytucją i innemi ustawami.

Sejm może pociągnąć ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej na podstawie wniosku domagającego się ustąpienia rządu lub poszcz. ministrów, a zgłoszonego conajmniej przez jedną czwartą ustawowej liczby posłów. Uchwała, stawiająca ministra w stan oskarżenia, musi być powzięta w obecności **conajmniej dwu trzecich ustawowej liczby posłów większością trzech piątych oddanych głosów.** Przy zgłoszeniu wniosku **o votum nieufności** dla rządu lub ministra wymaga wniosek **absolutnej większości ustawowej liczby posłów do powzięcia uchwały o ustąpienie rządu czy ministra lub też wyrażenie mu votum nieufności.**

Projekt przewiduje, że **Prezydent Rzplitej może, gdyby nie chciał zastosować się do uchwały Izby, zarządzić rozwiązanie Sejmu.**

Ustawodawstwo.

Prawo **inicjatywy ustawodawczej** przysługuje **Prezydentowi Rzplitej, Rządowi i Sejmowi.** Wnioski poselskie projektów ustawod. muszą **być podpisane przez 1/6 ustawowej liczby posłów,** a treść ich musi być **znana rządowi** przed wstawieniem ich **na**

porządek dzienny. **Wnioski rządowe nie mogą być odrzucone bez uprzedniego rozpatrzenia komisji.**

Prezydent Rzplitej w ciągu 30 dni od otrzymania ustawy konstytucyjnie uchwalonej, **stwierdzi jej moc swym podpisem. Może on jednak zwrócić ustawę Sejmowi, wraz z orędziem, do ponownego rozważenia.** Jeżeli Izba zwróconą ustawę ponownie uchwala, albo w Sejmie opowie się za nią 2/3 ustawowej liczby posłów, Prezydent stwierdzi moc ustawy swym podpisem, albo też będzie **musiał rozwiązać Sejm i Senat.**

Dalsze przepisy o **ustawodastwie** obejmują **prawo dekretowania Prezydenta w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, a w razie konieczności państwowej** też w czasie, gdy sesja sejmowa jest zamknięta, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu.

Prawo dekretowania nie może dotyczyć całego szeregu spraw wymienionych w ustawie o pełnomocnictwach z r. 1926.

Rozdz. siódmy zawierający przepisy, dotyczące **budżetu** nie wprowadza zasadniczych zmian.

Rozdz. ósmy omawia **kontrolę finansową** (prawie bez zmian).

Rozdz. dziewiąty dotyczy **administracji miejscowej i samorządowej.** Przewiduje stworzenie **Naczelnej Izby Gospodarczej,** którą stanowić ma przedstawicielstwo instytucyj społecznych Rzplitej. Ustrój i skład tej instytucji określą osobne ustawy.

Rozdz. dziesiąty traktuje **o sądach, jednoasty o prawach i obowiązkach obywateli,** zaś rozdz. **dwunasty zawiera przepisy ogólne.** W tych dziedzinach projekt nie przewiduje poważniejszych zmian.

NOMINACJA GEN. MACISZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego (st) Dziś p. Min. skarbu Czechowicz podpisał nominację gen. dra **Maciszewskiego** na stanowisko wiceprezesa Rady Banku Gosp. Kraj.

—o—

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE ZAMOŚCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego (ab) Z Zamościa donoszą o wykryciu **znacznych nadużyć w gospodarce tamt. magistratu.** Dopuszczał się ich ławnik Kotwein, przy pomocy zaufanego człowieka, przy wypłacie robotnikom należności. Obaj zatrzymali sobie 20 proc. płac robotniczych. Zarządzono aresztowanie winnych.

—o—

313.000 ZAPROTESTOWANYCH WEKSLI W GRUDNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego (st) W grudniu zaprotestowano w Warszawie 6.177 weksli, w całej zaś Polsce 313.128. Jest to najwyższa cyfra od chwili wprowadzenia statystyki protestowanych weksli.

—o—

800 TYSIĘCY POLAKÓW W NIEMCZECH.

Bytom 6. lutego. (Tel. G. P.) Według danych statyst. z 11. czerwca 1925 w Niemczech zamieszkuje ogółem 803.405 Polaków, z czego na Śląsk Opolski przypada 535.825, na **Prusy Wschodnie 109.726, Westfalję 62.651, Nadrenję 20.919**

ZGON HISZPAŃSKIEJ KRÓLOWEJ MATKI.

Madryt, 6. lutego (Tel. G. P.). **Królowa matka Marja Krystyna zmarła wczoraj nagle po powrocie z kinamatografu.**

—o—

ZGON LOTNIKA HÜNEFELDA.

Berlin, 7. lutego. (Tel. G. P.). W jednem z tutejszych sanatorjów zmarł ubiegłej nocy po przebyciu operacji znany **niemiecki lotnik transatlantycki baron Hünefeld.**

—o—

Projekt BBWR. zmienia 56 artykułów Konstytucji, a wprowadza 70 nowych.

PRZYJĘCIE DLA PRASY, CELEM ZAZNAJOMIENIA JEJ ZE SZCZEGÓŁAMI PROJEKTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 6. lutego. (ab) P. Prezes klubu BB. pułk. Sławek podejmował dzisiaj w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy zbliżonej do bloku BB., aby ich poinformować o treści projektu rewizji Konstytucji, jaki został dziś złożony przez Prezydjum BB. do rąk Marsz. Sejmu Daszyńskiego.

P. pułk. Sławek wyjaśnił, że projekt ogranicza dotychczasowe prerogatywy poselskie. BB. rozporządza tylko 30 proc. głosów w Sejmie, a do ich przeprowadzenia potrzeba 60 proc. Pozyskanie potrzebnych głosów może nastąpić tylko pod naciskiem opinji publicznej, któraby oddziałała na sąsiednie ławy poselskie w sensie pozytywnego ustosunkowania się do projektu. O wytworzenie takiego nastroju pułk. Sławek apeluje do dziennikarzy.

Prof. Makowski przedstawił naczelne tezy projektu rewizji.

Nowy projekt wychodzi z zasady, że źródłem władzy Rzp. Polskiej jest naród, a prawem naczelnem dobro państwa, najwyższym zaś przedstawicielem władzy jest Prezydent, powołany do wykonania roli **pośrednika i superarbitra między ustawodawstwem w Sejmie i Senacie a władzą administracyjną, tj. rządem.** Z tej jego roli przodującej wynika konieczność **wyboru Prezydenta w drodze plebiscytu.** Obecna konstytucja zawiera 7 rozdziałów, projekt zaś BB. obejmuje **12 rozdziałów o 143 artykułach.** Projekt rewizyjny **zmienia 56 artykułów Konstytucji obecnie obowiązującej i na ich miejsce wprowadza 70 nowych.**

Następnie zanalizował prof. Makowski poszczególne istotne zasady projektu.

W zebraniu uczestniczyło ogółem 56 osób

—o—

CIEPŁO ODMŁADZA CERĘ.

Powszechnie wiadomo, iż ciepło stanowi podstawę twórczej energji wszelkich stworzeń organicznych, że od dopływu ciepła zależy trwanie i rozwój świata roślinnego, tudzież odmładzająca się odnowa tkanek ciała ludzkiego. Gdyby słońce zgasło, zamarłoby wszelkie życie na ziemi. Wiadomo też, że roślinność strefy gorącej bujniejsza jest od flory klimatu umiarkowanego, że w pasie zimnym zaledwie karły kosodrzewiny wegetują. Podobnie dzieje się ze skórą twarzy „pielęgnowaną“ zimną wodą. Gorąca natomiast woda rozpuszcza zalegające na twarzy wydzieliny i pobudza skórę do żywej przemiany materji, dlatego przeobraża się tłusta cera, sklenna do węgrów w prawidłową, jeśli się ją spłókuje często i długo gorącą wodą i myje delikatnie proszkiem marmurowym „Miraculum“. Odmładzanie zaś skóry prawidłowej, suchej i więdnącej osiąga się, jeśli twarz, powleczoną ożywczem kremem „Oxa“ Dra Lustra, spłókuje się rano długo gorącą wodą, a wieczorem naparzy się nad parą — kremem „Oxa“ natłuszczona — twarz. W dniach mroźnych wskazane jest obfite pudrowanie twarzy, szyi i gorsu roślinnym pudrem egzotycznym Dra Lustra. **Dr. Z. B.**

Sejm uchwalił wezwać Rząd o wzmocnienie rękojmi bezpiecz. Państwa.

DYSKUSJA NAD BUDŻETAMI MIN. REFORM ROLNYCH, POCZT I TEL., ROBÓT PUBL. I OŚWIATY. PRZYJĘCIE WNIOSKU KOMISJI W SPRAWIE WPROWADZENIA W ŻYCIE PAKTU KELLOGA.

Warszawa, 6 lutego. (Tel. G. P.). 46. posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do dalszych obrad nad preliminarzem **budżetu min.**

reform rolnych.

Min. Staniewicz odpowiadał na poczynione w toku dyskusji zarzuty. Min. miał do wyboru, albo **węgiel zahamować parcelację, albo pozwolić na dobrowolną.**

W zakresie scalania wykonano 78 proc., w likwidacji serwitutów 82 proc., kredyty zaś udzielone wynoszą 67 proc.

Z kolei przystąpiono do budżetu min.

Poczt i Telegrafów.

Min. Miedziński nawiązując do słów p. Pragera, „albo prokurator jednego z sądów, albo minister rządu polskiego kłamie“, zaznacza, że p. Prager uważa się za uprawnionego do takiego zarzutu na podstawie sprawozdań sądowo - dziennikarskich, które jednakże czytał źle i nieuważnie. Gdyby przeczytał to uważnie, zdałby sobie sprawę z tego, że chodziło o **zbrodnię dokonaną na wiosnę 1926 r.** Minister zaznacza, że **w marcu i kwietniu 1926 podsłuch istniał. W ten sposób ani prokurator ani minister nie kłamie.** Może istnieć **podsłuch przypadkowy,** technicznie bowiem budowa sieci nie wyklucza możliwości, iż jeden z abonentów będzie słyszał rozmowę inną, prowadzoną na tym samym kablu, przy złej izolacji. Za to nikt nie może odpowiadać. Nie mamy także gwarancji, **czy podsłuchy przypadkowe nie są robione z pierwszej, lepszej budki rozdzielczej.**

Wreszcie minister prosi o nieskreślanie sum z funduszu budowlanego, **budowle te są w toku** i zaniechać ich nie można.

Ustawa budowlana.

Przystąpiono do budżetu

min. robót publicznych.

Poseł Bryła twierdzi, że **ustawa budowlana,** opracowana przez Min. Robót Publ. jest **jedną z najlepszych, jakie się w Polsce pojawiły.** Wnosi rezolucję wzywającą rząd do zaliczenia dróżników szosowych do XIII. grupy i przeznaczenia na ten cel 30.000 zł.

Poseł Kochan (Kl. Ukr.) skarżył się na **zły stan dróg w Małopolsce Wschodniej.**

Poseł Potworowski (BB) stwierdza, że Ministerstwo robi stosunkowo dużo w dziale dróg bitych, czego najlepszym dowodem jest **wzrost automobilizmu w Polsce.** W roku 1928 liczba samochodów w Polsce **doszła do 30 tys.** Na odbudowę kraju wydano 300 miljonów zł.

Min. Moraczewski oświadcza, iż jedną z najważniejszych rzeczy, nie ujętą niestety programowo jest sprawa **budowy mieszkań w miastach. W roku 1928 nie było ani jednego robotnika budowlanego nie zajętego.** (Pracowało w tym przemyśle 47.000 robotników). **Natomiast brak jest ruchu budowy mieszkań. Przy założeniu, że przez 25 lat powinno się budować po 40.000 izb mieszkalnych, potrzeba będzie 180 miljonów zł. rocznie. Potrzeba więc szukać na to własnych kredytów.**

Przystąpiono do budżetu

min. oświaty.

Ref. p. Stypiński (BB) stwierdza, że komisja zmniejszyła preliminowane

dochody o 22 proc., a wydatki zwiększyła o 5 proc.

Poseł Próchnik (PPS) uważa, że co do szkół powszechnych stoimy **w przededniu wielkiej katastrofy, gdyż za kilka lat zabraknie w szkołach miejsca dla kilkuset tysięcy dzieci.**

Przystąpiono do wniosku kilku klubów w sprawie **rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju.**

Poseł Czapiński (PPS). oświadcza, że stronnictwo jego nie przyjmie tej części wniosku, która dąży do tego, aby zaostrzyć stosunki z Niemcami.

Poseł Löwenherz (BB) oświadcza, że okupacja **Nadrenji jest gwarancją poszanowania przez Niemcy całości terytorjalnej sąsiadów.**

Poseł Dębski (Piast) oświadcza iż wszystkie umowy i pakty są **niedostateczne** jako rękojmia bezpieczeństwa. **W zamian ewakuacji Nadrenji należy żądać innej gwarancji.**

W głosowaniu **wniosek komisji przyjeto.** Brzmi on jak następuje:

Sejm zwraca się do Rządu **o wszczęcie w związku z rokowaniami nad wcześniejszem usunięciem okupacji Nadrenji akcji, zmierzającej do wzmocnienia rękojmi bezpieczeństwa powszechnego Polski,** m. in. przez staranie **o jak najszybsze wprowadzenie w życie postanowień paktu Kelloga i włączenie ich do paktu Ligi Narodów, zrealizowanie uchwał 9. Zgromadzenia Ligi Narodow, wzywających państwa należące do Ligi do zawierania umów międzynarod. opracowanych przez Komitet do spraw arbitrażu i bezpieczeń.,** co w skutkach swoich zbliżyłoby te państwa do urzeczywistnienia zasad protokołu genewskiego. jakoteż podjęcia wszelkich innych właściwych kroków, aby stało się zadość postanowieniom art. 429 i 431 Traktatu Wersalskiego, wedle których z usunięciem okupacji związane być winny dostateczne rękojmie bezpieczeństwa.

—o—

ANGLJA WYDALA 300 CUDZOZIEMCÓW.

Londyn, 6 lutego. (Tel. G. P.). „Daily Chronicle“ donosi, że w wyniku konferencji między min. spraw wewn. a szefem policji londyńskiej, **300 obcokrajowców ma być wydalonych z granic Anglji.** Obcokrajowcy ci zamieszkują przeważnie w dzielnicy West-End.

Olbrzymie mrozy w Wsch. Małopolsce.

24 ST. WE LWOWIE, 32 I PÓŁ W DUBLANACH. — GŁÓD WĘGLOWY.

Lwów, 7 lutego.

(—) Mrozy w Małopolsce Wschodniej nie chcą ustąpić, z dnia na dzień **nasilenie mrozu wzrasta.** Wczoraj rano notowano w Dublanach (gdzie znajduje się stacja meteorologiczna) **28 stopni, na polu 35 stopni,** wieczorem o godz. 21.15: **32 i pół stopni.** O tej samej godzinie we Lwowie **zanotowano 24 stopni, a obserwatorjum na Politechnice wykazało 23.8.** Podobnie niską temperaturę stwierdzono dnia 2 bm. (w święto Matki Boskiej Gromnicznej).

Podobnie mroźnej zimy nie notowano od siedmiu lat. Ostatnio mrozy osiągnęły podobne nasilenie w 1922 r. **Barometr wskazuje na pogodę.**

Obecne niebywałe mrozy dają się silnie we znaki mieszkańcom Wschodniej Małopolski, tembardziej, że ostatnio z powodu braku wagonów kolejowych **zmalał do minimum dopływ węgla.** Cały szereg instytucji znalazł się bez środków opału. **Między innymi tzw. „Węglówka“, dostarczająca opału szerokim rzeszom urzędniczym,** od dwóch tygodni nie dostarczyła **ani jednego węgla swym członkom.**

Warszawa, 6 lutego. (Tel. G. P.). W większej części kraju panują w d. c. niebywałe mrozy. Ostatnio na Wileńszczyźnie zanotowano 20 stopni, dziś w Warszawie o 8-mej **23 stop.**

Konferencja rządowa w sprawie grożącego strajku na G. Śląsku.

RZĄD ZABEZPIECZY ZAPASY WĘGLA DLA MIAST I PRZEMYSŁU.

Warszawa, 6. lutego (Tel. G. P.). 6. bm. odbyła się w Prezydjum Rady min. pod przew. premjera Bartla konferencja ministrów w sprawie **wymówienia umowy zbiorowej w górnictwie na G. Śląsku z dniem 11. bm.** Stwierdzono, że wymówienie umowy przez Zespół pracy **jest niezgodne z orzeczeniem nadzw. komisji arbitrażowej z 20. września 1928.** Wystąpienie takie oceniono jako **fakt nie poszanowania przyjętych zobowiązań,** będący groźnym precedensem na przyszłość.

Załatwienie zatargu będzie przekazane po dniu 17. marca br. **komisji arbitrażowej.**

Omówiono zarządzenia, jakie będą wydane na wypadek strajku w górnictwie węglowem, celem zabezpieczenia zapasów węgla na potrzeby kolei, miast, przemysłu i konsumpcji prywatnej.

Niemiecki zamach na Kłajpedę?

Warszawa, 6 lutego. (Tel. G. P.). „Prz. Wiecz.“ donosi z Królewca, że **na Litwę przekradają się zbrojne oddziały wschodnio - pruskich organizacyj militarnych, które posuwają się w kierunku Kłajpedy.** W kołach litewskich istnieją obawy, że **Niemcy mając informacje o możliwości ewentualnego przewrotu na Litwie, przygotowują ze swej strony zajęcie obszaru kłajpedzkiego.**

„Miss Polonja“ w terniе kandydatek

MAJĄCYCH SZANSĘ ZOSTANIA „MISS EUROPA“

Paryż 6. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się przyjęcie celem wzajemnego zaznajomienia uczestniczek konkursu piękności. Miss Polonia zajmowała miejsce honorowe pomiędzy Miss France a przewodniczącym komitetu Valeffe. Według ogólnej opinii największe szanse mają kandydatki: angielska, polska i rumuńska. Znajomość języka francuskiego przyczynia się ogromnie do wielkiego powodzenia Miss Polonji. Pojawienie się Miss Polonji w hallu hotelowym w kostjumie łowieckim wywołało entuzjastyczne owacje publiczności.

POCIĄG UGRZĄZŁ W ŚNIEGU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. lutego. (ab). Wskutek śnieżycy minionej nocy w obrębie dyrekcji gdańskiej na linji Puck-Krokowo **ugrzązł w śniegu pociąg osobowo-towarowy.** Dopiero pomoc drużyny robotników zdołała uruchomić pociąg. Trzy wagony ładowne musiano pozostawić, co spowodowało kilkugodzinną przerwę w komunikacji. **Pociągi przybywają do Warszawy z bardzo wielkiem opóźnieniem.** Powoduje to **psucie parowozów,** a pozatem **wielka ilość pracowników kolejowych jest chora.**

BRAK WĘGLA W KRAKOWIE.

Kraków, 6. lutego (Tel. G. P.). Od kilku dni daje się tu odczuć **dotkliwy brak węgla.** Spowodowane to jest wzmożoną konsumpcją z powodu silnych mrozów, a także zmniejszeniem dostaw ze względu na trudności komunikacyjne.

SYBERYJSKIE MROZY.

Moskwa, 6 lutego. (Tel. G. P.). Ostatnio ogarnęła Rosję **fala niezwykle silnych mrozów (w Rosji europejskiej 40 stopni, a na Syberji —50 st.).** Istnieje możliwość **przerwania pracy w niektórych kopalniach.** Ruch kolejowy odbywa się z wielkiemi trudnościami. Komunikacja telefoniczna przerwana.

NA POŁUDNIU — OCIEPLENIE.

Wiedeń, 6. lutego. (Tel. G. P.). Z Belgradu i Rzymu donoszą o nagłej zmianie temperatury. W Belgradzie zanotowano wczoraj **plus 10 stopni C.** nad Adrjatykiem piękna pogoda.

—o—

AWANS PLECHAWITIUSA.

Berlin 6. lutego. (Tel. G. P.) Biuro Wolfa donosi z Kowna, że Plechawitius **mianowany został,** jak donosi Lit. Ag. Tel., **generałem** i będzie oddany rządowi **do specjalnych poruczeń.**

—o—

CZICZERIN W DREŹNIE.

Moskwa 6. lutego. (Tel. G. P.) Cziczerin przybył do Drezna i zamieszkał w sanatorjum, gdzie zabawi do końca marca.

—o—

MORSKIE ZBROJENIA STANOW ZJ.

Waszyngton, 6. lutego (Tel. G. P.). Senat przyjął projekt ustawy o budowie **15 nowych krażowników i statku-bazy dla samolotów.**

W sprawie tańców zakazanych

PRZYPOMNIENIE LISTU PASTERSKIEGO NAJPRZEWIELEB. KS. METROPOLITY, ZAKAZUJĄCEGO TAŃCÓW NIEMORALNYCH.

Lwów, 7 lutego.

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że poważne nawet osoby twierdzą, jakobym miał **odwołać czy zmienić zakaz tańców,** przeto powtarzam to, co napisałem przed dwoma laty w liście pasterskim i co już kilkakrotnie przypominałem:

„Z mocy mego urzędu, jako **stróż moralności Archidjecezji lwowskiej,** uważam **za obowiązek sumienia, ponownie wystąpić przeciw wszelkim zabawom i tańcom, które naruszają zasady moralności katolickiej.** Z całym zwłaszcza naciskiem **odnawiam wydany przez Namiestników Chrystusowych Benedykta XV i Piusa XI, a przez cały Episkopat Polski i ks. Biskupów innych krajów, zaś w naszej Archidjecezji przez śp. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego i przeze mnie ogłoszony, zakaz nowych tańców,** przyczem wyjaśniam, że nazwą „nowe“ obejmuję tańce międzynarodowe, które w czasie wojny i po wojnie u nas się przyjęły (foxtrot, one-step, shimmy, charleston i tp.). Tańce takie są zakazane już **przez prawo Boże, bo i same grzeszne i do grzechu zwyczajnie prowadzą.** Nie może więc na nie pozwolić żaden biskup lub kapłan katolicki i ci, którzy się na takie pozwolenie powołują, najczęściej albo źle są poinformowani, albo nawet świadomie innych w błąd wprowadzają, jak to już niejednokrotnie stwierdziłem. — **Osobom obojga płci, które się do tego zakazu nie zastosowały i nie żałują za to, ani nie przyrzekają szczerze poprawy, mają kapłani odmówić rozgrzeszenia;** nadto osoby znane ogólnie w parafji z przekraczania tego zakazu, **nie mogą być członkami bractw i stowarzyszeń katolickich.**

Rozumie się samo przez się, że zakaz powyższy obejmuje i przyszłe tańce, o ile one będą wykraczały przeciw przepisom katolickiej moralności“. (List pasterski z 2 lutego 1927, str. 6).

Zakaz ten już od dwóch lat ogłoszony, jest u drzwi wszystkich kościołów naszej Archidjecezji i **obowiązuje bez żadnej zmiany nadal,** a wszelkie niezgodne z powyższemi słowami objaśnienia **należy uważać za fałszywe.**

Z powyższych jednak słów wynika, że tańce, które powstają w ostatnich czasach, **a nie wykraczają przeciw zasadom moralności chrześcijańskiej, chociaż nowe, nie są objęte tym zakazem.**

Lwów, 6 lutego 1929 r.

† Bolesław
Arcybiskup - Metropolita.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Dalsze zeznania świadków w związku z dniem 19. października.

Lwów, 7. lutego.

(—). W dalszym ciągu postępowania dowodowego w procesie o mord na osobie śp. Kuratora Sobińskiego przesłuchiwano wczoraj świadków. Pierwsza zeznawała p. Marja Ruppowa (za zgodą stron — bez przysięgi). Świadek mieszka przy ul. Potockiego 4., gdzie mieszkała p. Bencakowa, której **sublokatorem był Atamańczuk.** Bencakowa usługiwała p. Ruppowej i dlatego ta miała możność kilkakrotnie **widzieć Werbickiego,** który odwiedzał Atamańczuka. Również świadek widział kilkakrotnie narzeczoną Atamańczuka **Korolukównę.** W dzień po zamachu na Kuratora w domu Bencakowej

było trzech panów.

Świadek pamięta szczegół ten z tego powodu, ponieważ dnia tego Bencakowa gdzieś wyjechała i poprosiła świadka, by **Atamańczukowi przygotowała obiad.** Byli to **Derlycia, Dżul i Atamańczuk.** Świadek pamięta również, że **w dniu popełnienia mordu była mowa o kinie.** Jak to było, dokładnie sobie nie przypomina. Na pytanie, czy zauważyła niepokój na twarzy Atamańczuka wieczorem po mordzie, świadek stwierdza, że nie.

Koleżanka siostry Werbickiego.

Świadek Tacjana **Tintkówna** była koleżanką siostry osk. Werbickiego, Olgi, z którą uczęszczała do seminarjum. Często popołudniu bywała w domu Werbickich. 19. października była u nich **między godz. 4 a 5 popołudniu.** W domu zastała Olgę oraz jej matkę. Na pytanie, skąd to pamięta, oświadcza, że **następnego dnia dowiedziała się o aresztowaniu Iwana Badowskiego,** który również 19. października był u Werbickich i wspólnie zabawiali się grą w karty. Około piątej godziny przyszedł do domu Iwan Werbicki, ale ponieważ z nim się gniewała, przeto wkrótce **dom ten opuściła.**

Dalsi świadkowie.

Świadek **Iwan Badowski,** student medycyny, zeznaje bardzo chwiejnie. Nie może ustalić dokładnie godziny swego przyjścia do Werbickich, jak również przyjścia Werbickiego. Podawane daty zmienia i nie może ani rusz ustalić nic konkretnego. Świadek pamięta, że grał w karty.

Następny świadek, Stefan **Ochrymowicz,** również dnia tego był u Werbickich, lecz żadnych szczegółów sobie nie przypomina.

Gospodyni Atamańczuka

Na salę wchodzi p. Apolonja **Bencakowa,** u której mieszkali Atamańczuk i Dżul, a przed nimi jeszcze Derlycia. W ostatnich dniach przed zamachem parę razy **przybywał do Lwowa Derlycia, który starał się o paszport zagraniczny.**

20 stycznia policja przeprowadziła rewizję w jej mieszkaniu i zabrała Dżula i Biłasa. Biłas wrócił do domu a po chwili przyszła do niego Korolukowa i Tracz i powiedzieli mu, że **matka jest chora.** Wówczas wyszedł z domu a w bramie spotkał wracającego z policji Dżula, któremu oświadczył, że wyjeżdża. Na pytanie, czy Atamańczuk pozostawił jej jakieś dyspozycje w sprawie bielizny, świadek stwierdza, że żadnych. Dopiero później zgłosił się Tracz i bieliznę tę odebrał. Na pytanie **dlaczego wydała bieliznę Traczowi bez upoważnienia Atamańczuka,** świadek nie umie dać odpowiedzi.

Na salę wchodzą **rodzice Werbickiego,** Piotr i Marja, którzy korzystając z dobrodziejstwa ustawy, **uchylają się od zeznań.**

Następnie zeznawać miała p. **Borysławska,** z domu Bajsarowicz, ale na rozprawie się nie jawiła, a przewodniczący stwierdza, iż poczta lubelska zanotowała, że wyjechała ona w niewiadomym kierunku, wobec czego nie można jej było doręczyć wezwania. Obrońca dr. Szuchewycz sprzeciwia się odczytaniu zeznań świadka, twierdząc, **że świadek ten jest dla obrony bardzo ważny i podejmuje się odszukać jego adres.**

Z kolei odczytano jeszcze część aktów, tyczących się pobytu oskarżonych w więzieniu. Na tem przerwano rozprawę do dnia jutrzejszego.

—o—

Dalszy ciąg procesu Kolnika, Pistynera i tow.

„Bałagan" w Banku Wzaj. Kredytu a zaufanie lwowskiej filji Banku Gospod. Kraj.

ZEZNANIA URZĘDNICZKI BUCHALTERJI B. WZ. KR. — „DR. KOLNIK POŁOŻY BANK NA OBIE ŁOPATKI". — DR. KOLNIK UMIAŁ ODWRÓCIĆ UWAGĘ KONTROLI. — OGÓLNA OPINJA URZĘDNIKÓW O DYR. LEWICKIM. — ZEZNANIA B. DYREKTORÓW BANKU GOSP. KRAJOWEGO RZUCAJĄ CIEKAWE ŚWIATŁO NA STOSUNEK FILJI DO CENTRALI — DALSZY CIĄG ROZPRAWY W PIĄTEK.

Lwów, 7. lutego.

(—). Przesłuchiwanie świadków w tym wielkim procesie zbliża się ku końcowi. Zeznawać jeszcze będą rzeczoznawcy, oraz z głównych świadków dyr. Walczak i adw. dr. Fischer.

Wczoraj pierwsza zeznawała **Janina Możarowska,** b. urzędniczka buchalterji B. Wz. Kr. Świadek opowiada, że Kurzer, jako senzal banku, **pomagał w czynnościach innym, a przedewszystkiem drowi Kolnikowi. Dyktował asygnacje i „wtrącał się" do kasy.** Co do konta MKE., to świadek je zna. Było w niem **około 400 000 zł.** Potem **utworzono drugie konto MZE.** (conto separato), **na którem prowadzono interesy kablowe.** Zarówno dyr. Lewicki i Fenz, jakoteż dr. Kolnik **wiedzieli o tem koncie,** bo jeżeli zaszło coś nowego, wszyscy trzej naradzali się nad tem. Fikcyjne konta nie wydawały się jasnemi świadkowi.

Zeznaje, że **od chwili wstąpienia dra Kolnika do B. Wz. Kr. powstał w tej instytucji bałagan.** Dopóki buchalterem był p. **Grabowski,** wszystko było w porządku. Gdy został nim p. **Belina,** który się mało rozumiał na księgowości, **wszystko zaczęło chromać.** Belina sporządzał zestawienia zysków co miesiąc. Ponieważ wykazywały one **zawrotne wprost zyski,** świadek zwrócił dyr. Lewickiemu uwagę, że takie zestawienia **kompromitują oddział lwowski przed centralą.** P. Lewicki przyrzekł (co też później uskutecznił), zaprosić do tej pracy jakiegoś urzędnika z Banku Ziemian czy z innej instytucji, ale od tego czasu **nie patrzył życzliwie na świadka.** Potem dopiero sporządzane zestawienia odzwierciedlały prawdziwy stan rzeczy. Konta fikcyjne były po to, by kryć przed centralą obroty dolarowe.

Fałszywe zestawienia dla centrali.

Przew.: **Więc zestawienia miesięczne, sporządzane dla centrali, były fałszywe?**

Świadek: **No, tak!**

Przew.: Nie wie pani, jakie procenty płacono od wkładów?

Świadek: **Dostawaliśmy 24, a braliśmy 36.**

Przew.: A w dolarach?

Świadek: Nie pamiętam.

Przew.: **Czy wie pani o tem, że kupowano przekazy?**

Świadek: **Tak, od lata 1924.**

Dalej zeznaje świadek, że po każdym bilansie p. Wasilewski (naczelny buchalter) chodził do dyr. Lewickiego, a gdy wracał, mawiał, że **każdy bilans kosztuje go dużo zdrowia, bo musi zmieniać.** Buchalter Batorski mówił do świadka: **Zobaczy pani, że dr. Kolnik położy bank na obie łopatki.** Ilekroć przyjeżdżała kontrola, **dr. Kolnik umiał kontrolorów odrywać od pracy,** raz np. pod pozorem zaproszenia na przejażdżkę samochodem. Fenza świadek uważał za urzędnika bardzo rozumnego i formalistę. Miała wrażenie, że p. Lewicki, jak p. Fenz **nie rozumieli interesów kablowych.**

Dr. Weinsaft: Czy pani kiedyś rozmawiała z p. Lewickim o interesach przekazowych?

Świadek: Nie!

Przew.: Skąd pani wie, że nie rozumiał?

Świadek: Była to **ogólna opinja urzędników banku.**

Były dyrektor Banku Gosp. Kraj. we Lwowie dr. Juljan **Różycki** (obecnie na emeryturze) zeznaje: Dział dewizowy lwowskiego oddziału B. G. Kr. prowadził prokurzysta dr. Juljusz **Sawczak** pod bezpośrednią kontrolą zastępcy dyr. p. Emila **Kruga,** który prowadził dział kasowy. **Interesów kablowych dr. Sawczak nie mógł zawierać bez porozumienia z kasą.** Pozatem decyzja zależała od dyrekcji. Świadek i wicedyr. Krug **zeznawali na te rzeczy (interesy kablowe), wszyscy dyrektorowie o tem wiedzieli i na sesjach aprobowali.** Import się w tym czasie zwiększył, popyt za dewizami był wielki, zgłaszali się po nie liczni klijenci. Oddział B. G. Kr. skorzystał z oferty B. Wz. Kr., widząc w niej przedewszystkiem wielką korzyść dla społeczeństwa poszukującego dewiz.

B. G. Kr. **sprzedawał dewizy z zyskiem jednej czwartej do jednej drugiej punktu.**

Świadkowi nasunęły się **wątpliwości** co do pokrywalności zaofiarowanych listów wypłatowych. Początkowo **dr. Kolnik nie chciał drowi Sawczakowi zdradzić źródła pokrywalności.** Trzeba się było inną drogą dowiadywać. Świadek **miał 3 wersje, skąd B. Wz. Kr. czerpie pokrycie.** Pierwsza mówiła, że **B. Wz. Kr. dysponuje dolarami w Nowym Jorku z eksportu drzewa,** druga, że z **reasekuracji polis,** trzecia, że ma w Nowym Jorku **otwarty kredyt.** Że B. Wz. Kr. ma w Nowym Jorku otwarty kredyt, **dowiedział się dyr. Różycki od dyr. Lewickiego.**

Wszystkie te informacje miały charakter prawdopodobieństwa. Gdy z czasem obroty poczęły wzrastać, świadek sam począł się informować co do zdolności pokrywania przez B. Wz. Kr. Dyr. Warsz. Banku Dysk. p. Weintraub, odpowiedział mu: **„Oni coś tam pracują z „Mazugą".**

„Zachwycony tym stanem rzeczy."

Gdy na kilka dni B. G. Kr. wstrzymał sprzedaż względnie kupno przekazów, — jak się świadek ex post dowiedział, był **dr. Kolnik stropiony. Niebawem jednak interesy kablowe podjęto,** gdyż członek komitetu Nadzorczego B. Wz. Kr. p. dr. Glażewski oświadczył świadkowi: **Panie kolego, słyszałem, że pan ma jakieś wątpliwości co do Banku Wz. Kredytu. To jest solidnie prowadzony Bank, tam jest dr. Kolnik, który doskonale te rzeczy prowadzi.** Wobec tego nie widziałem przyczyny, by zarządzić likwidację, a to tembardziej, że krycie było punktualne, jak mię zapewniał dr. Sawczak. **Zachwycony tym stanem rzeczy, nie miałem potrzeby w tych warunkach zastanowienia tranzakcji.**

Przew.: Czy nie uderzała pana ta wielka ilość dewiz?

Świadek: **Nie. To nie był żaden kredyt.** Jeżeli nawet B. Wz. Kr. w Banku Gosp. Kraj. **miał krerdyt dookoła miljona zł.**, to przy tranzakcjach kablowych, gdy bank rozwijał żywą działalność, wysokość tranzakcji nie była uderzająca.

5 lipca zwróciłem się do dyr. Lewickiego, który mi oznajmił, że B. Wz. Kr. ma dewizy z akredytywy amerykańskiej, czerpanej stopniowo i przytem wyraził **wdzięczność dla naszego banku, że przez zakupno tych dewiz umożliwia tak gładkie realizowanie tej akredytywy.** Odpowiedziałem, że podziękowania zbyteczne, gdyż **interes jest obopólny**

Poprzestano na „ogólnych wiadomościach".

Przew.: Wracam jeszcze do wysokości obrotu. Czy nie uderzało pana, że **tak mały banczek robi tak wielkie trans akcje?**

Świadek: **Był to okres przewalutowywania.** Bilansu tego banku nie badałem, gdyż był to właśnie okres waloryzacji, w czasie którego nie miało się podstaw do ścisłego poznania aktywów i passywów. Miarodajnemi wskaźnikami **mogły być tylko ogólne wiadomości** o sposobie płacenia, a przedewszystkiem **o osobach kierujących.** Wiedziało się, że B. Wz. Kr. ma bardzo duże obroty nietylko w dewizach, że stoi za nim potężna „Florjanka", a na czele tej instytucji stoją tak poważani i tak bogaci ludzie jak **Jan Konopka, Jan Götz Okocimski**, zdaje się hr. Badeni, no i dr. Głażewski.

„Eleganki, uprzejmy i sprytny."

TO SĄ TYTUŁY DO ZAUFANIA W SPRAWACH FINANSOWYCH.

Przew.: A co do urządzenia wewnętrznego czy Bankowi Gosp. Kraj. **wolno było nabywać dewizy?**

Świadek: Na tem tle **był spór z centralą.** Była o tem mowa w mojem postępowaniu dyscyplinarnem. Jakkolwiek zakupno dewiz we formie przekazów a nie czeków **nie było przez centralę wyraźnie dozwolone** (o czem się świadek dowiedział dopiero po katastrofie), świadek miał jednak przekonanie, że **wszystko odbywało się w porządku,** a to tembardziej, że **sam sprzedał centrali dwa przekazy Banku Wz. Kredytu, raz na 10 czy 15 tys. dolarów, a drugi raz na 50.000 dolarów.** Ani ze względu na formę ani ze względu na źródło nie spotkał się ze strony centrali z zakwestjonowaniem, ani z zdziwieniem. **Dra Kolnika świadek nie znał.** Słyszał tylko o nim, że jest **bardzo elegancki, bardzo uprzejmy i sprytny.** Zezwalając **na kupno dewiz, nie polegał na drze Kolniku.** W tym kierunku miał informacje dyrekcji i inne.

Wzruszająca wiara w „Mazagę".

Dlaczego Bank Gosp. Kraj. **nie udzielił kredytu „Mazadze"**, świadek nie umiał powiedzieć. Jakkolwiek w odpowiedzi na liczne pytania obrońców przyznał, że **„Mazaga" miała wielkie widoki rozwoju. Świadek nie potrafił przekonywująco wytłumaczyć, dlaczego bez wniosku przedłożył centrali podanie „Mazagi" o pożyczkę,** a jak twierdzi— **gdyby jakiś wniosek był napisał, to chyba ujemny.** Także **niezrozumiała była odpowiedź świadka,** dlaczego **B G. Kr. byłby odmówił gwarancji dla „Mazagi",** gdyby ta miała uzyskać pożyczkę zagraniczną i zwiększyć przypływ kapitału do kraju. A stanowisko oddziału lwowskiego B. G. Kr. **było tem znamienniejsze, że p. Pistyner uwiadomił świadka o tem, że były prezes B. G. Kr. p. min. Steczkowski uzależnił załatwienie podania od opinji kierownictwa lwowskiego oddziału B. G. Kr.**

Następny świadek, p. **Emil Krug,** emer. zastępca dyrektora Banku Gosp. Kraj. we Lwowie, **potwierdza nagół zeznania poprzedniego świadka.**

Z powodu zawiadomienia, że dyr. Walczak, który jest jednym z głównych świadków, ciężko zachorował, **w dniu dzisiejszym rozprawy nie będzie.**

Dalszy ciąg w piątek.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

Zwycięstwo Polaka nad Anglikami w biegu zjazdowym.

W OBECNOŚCI P. PREZYDENTA RZPLITEJ BRON. CZECH WYWALCZYŁ ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO DLA POLSKI, BIJĄC WYSPECJALIZOWANYCH W TYM BIEGU ANGLIKÓW.

(Telefonem od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Zakopane 6. lutego.

Dzień dzisiejszy zawodów przyniósł pewną odmianę w postaci

biegu zjazdowego,

przeprowadzonego nie w samem Zakopanem, lecz na Hali Gąsienicowej. Zawodnicy i organizatorzy udali się tam jeszcze wczoraj popołudniu; widzowie i prasa dziś rano.

Zjazd był olbrzymi ze względu na zapowiedzianą obecność **Prezydenta Mościckiego** oraz wspaniałą pogodę. Od wczesnego ranka sunął **nieprzerwany korowód sanek.** Wycieczkowcy w liczbie kilkuset nie żałowali podjętych trudów. Kalejdoskopowa zmiana krajobrazu, rozwijająca się niby najwspanialszy film, wywoływała okrzyki entuzjazmu. Goście nie szczędzili też wyrazów zadowolenia na widok tej pięknej części Tatr, która konkurować może z krajobrazami górskiemi zagranicy.

P. Prezydent Rzplitej na zawodach.

Rozpoczęcie zawodów zapowiedziano na 11.30. Kilkanaście minut przedtem zajechał saniami p. Prezydent Rzplitej ze świtą, **powitany hymnem narodowym oraz okrzykami publiczności.** Po krótkiem przemówieniu płk. Bobkowskiego wstąpił Dostojny Gość do schroniska, po czem udał się na metę, do przygotowanej dlań loży. P. Prezydent żywo interesował się przebiegiem konkurencji. Po ukończeniu pierwszego biegu wybrał się pieszo przez Karczmisko na Kopę Królowej (gdzie był drugi start). Narciarzy naszych zainteresuje wiadomość, że i pierwszy obywatel **Polski zalicza się do ich grona.** Ilekroć nadarzy się sposobność, p. Prezydent przymocowuje narty, by zażyć rozkoszy jednego z najpiękniejszych **sportów.** P. Prezydent zjawił się też na zawodach w norweskim **kostjumie narciarskim.**

Po pierwszym biegu odbyło się w schronisku śniadanie dla gości, wśród których obok oficjalnych przedstawicieli związków zagr., znaleźli się również reprezentanci obcej prasy. Byli m. i. wojewoda kielecki Korsak, gen. Wróblewski, gen. Przedziecki, płk. Ulrych, poseł finlandzki, konsulowie niemiecki i austrjacki z Krakowa, attache wojsk. francuski, czeski, rumuński i jugosłowiański.

Bieg zjazdowy.

Bieg zjazdowy (nie objęty oficjalnym programem zawodów federacyjnych) zakończył się **tryumfem Polski,** tem większym, że zupełnie nieoczekiwanym. **Ogólnymi faworytami byli Anglicy.** Dzięki im bieg ten doszedł wogóle do skutku, **postawili bowiem bieg ten za warunek przyjazdu.** Przy próbnych biegach zjazdowych, które przeprowadzili przed kilkoma dniami w Zakopanem, wykazali oni tak **nadzwyczajną technikę,** że nikt nie wątpił w ich zwycięstwo. Tymczasem **nastąpiła niespodzianka. Bronisław Czech i tym razem stanął na wysokości zadania i zajął pierwsze miejsce, zapewniając polskiemu sportowi piękny sukces.** Bieg zjazdowy, przeprowadzony wedle **specjalnych przepisów angielskich,** składa się z dwóch części: z biegu **eliminacyjnego** i **decydującej rozgrywki. Br. Czech** już w biegu eliminacyjnym osiągnął **najlepszy czas.** Mimo to Anglicy byli zupełnie pewni zwycięstwa. Ale i w drugim biegu Czech zdołał zapewnić sobie **czołowe miejsce.** Startowały także poza konkursem **dwie Angielki,** które wykazały doskonałe opanowanie jazdy.

Wyniki szczegółowe biegu zjazdowego.

1. Czech Br. (Polska) czas ogólny 6.52 (czas przedbiegu 3.41, biegu właściwego 3.11); 2. Brasken (Anglja) 6.55 (3.59 — 2.56); 3) Lauener (Szwajc.) 8.21 (4.28 - 3.53); 4. Kaufman (Szwajc.) 8.24 (4.16 — 4.09); 5. Trojani (Szwajc.) 8.26 (4.34 — 4.52); 6. Nixon (Anglja) 8.30 (4.37 — 3.53); 7. **Krzeptowski Andrzej I. (Polska) 8.43** (4.36 — 4.07); 8. Riddel (Anglja) 8.54 (4.57 — 3.57); 9. **Czech Wład. (Polska)** 9.05 (4.53 — 4.12); 10. Maitland (Anglja) 9.13 (4.57 — 4.16); 11. Wuilleumier (Szwajc.) 9.22 (4.37 — 4.45); 12. Richardson (Anglja) 9.48 (5.13 — 4.35); 13. Pitman (Anglja) 10.38 (5.52 — 4.46); 14. **Sraja (Polska)** 10.48 (5.15 — 4.33); 15. Calista (Rumunja) 11.17 (6.39 — 4. 38); 16. Brabec (Czechosłow.) 11.42 (6.13— 5.29); 17. **Walczak (Polska)** 14.01 (7.24 — 6.37); 18. Lexen (Rumunja) 14.56 (6.01 — 6.55), 19. Hauner (Czechosł.) 15.10 (8.04 — 7.06); 20. **Bujak Franc. (Polska)** 15.21 (6.45 — 8.36); 21. **Zienkowicz Jan (Polska)** 15.26 (8.35 - 6.51); 22. Mitchell (Anglja) 16.04 (5.28 — 10.36); 23. **Schille Kaz. (Polska)** 16.31 (8.47 — 7.44).

Panie poza konkursem: 1. Ellot (Anglja 10.16 (5.47 — 4.29); 2. Sale-Barkner (Anglja) 10.26 (5.34 — 4.52).

Zgłoszonych do biegu było **zawodników 60.** Startowało w przedbiegu **31, doszło do mety 30,** w biegu właściwym startowało 26, do mety doszło 25. Trasa przedbiegu prowadziła z Suchej Przełęczy pod Kasprowem do schroniska na Hali Gąsienicowej. Bieg właściwy z Kopy Magory na Halę Olrycką Górną. Różnica wzniesień w przedbiegu 450 m. biegu właściwym 350 m. — **Warunki śnieżne bardzo ciężkie. mimo to wyniki zwycięzców bardzo dobre.**

Zawody pań o mistrzostwo Polski.

Jutro odbędą się **zawody pań o mistrzostwo Polski.** Budzą one bardzo wielkie zainteresowanie ze względu na liczny udział zawodniczek. Na ogół oczekiwane jest **zwycięstwo Polski,** przyczem faworytką jest **Staszel-Polankówna.**

Dziś popołudniu odbyło się losowanie do biegu pań.

1) **Szostakówna (Polska),** 2) Hentsch (HDW.), 3) Kosakówna (Czechosł.), 4) **Fischerowa (Polska),** 5) Niemetz (HDW.), 6) Szapary (Węgry), 7) **Lorentówna (Polska),** 8) Rener (HDW.), 9) **Giewontówna,** 10) **Ziętkiewiczówna, 11) Rojówna (Polska),** 12) **Laudówna (Polska),** 13) Pawlowa (Czech.), 14) De Latour ((Szwajc.), 15) **Staszel-Polankówna (Polska),** 16) **Młotnicka (Pol.), 17) Skotnicówna,** 18) **Uminowiczówna,** 19) Elett HDW.), 20) Sceibner (Włochy), 21) **Gwizdałówna (Pol.),** 22) **Bogucka,** 23) **Stopkówna, 24) Kalechiebówna,** 25) Thern H. D. W.), 26) Oberländerówna, 27) Richterowa (Czech.), 28) **Dubieńska.**

Trasa biegu prowadzi od Krzyża na Gubałówce przez Potok na drogę do Kościelisk i przez Lipki do mety na Wilczniku.

Narcyz Süsserman.

Losy Trockiego ciągle jeszcze nie są zadecydowane

WALKA G. P. U. I STALINA NA TEM TLE. — AUTENTYCZNE INFORMACJE CO DO LOSU WYGNAŃCA. — STALIN DOMAGA SIĘ WYDALENIA TROCKIEGO.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., w lutym.

Wobec sprzecznych wiadomości w sprawie banicji Trockiego, zwróciliśmy się przed kilku dniami do naszego korespondenta z Pogranicza sow. z prośbą o podanie nam **autentycznych informacyj co do losu wygnańca**, czy w rzeczywistości został wydalony itd.

Z nadesłanej nam odpowiedzi wynikało, iż wszelkie wiadomości o przymusowym wyjeździe Trockiego poza granice Unji sowjeckiej — **są nieprawdziwe**, a w każdym razie **przedwczesne.** Ponieważ równocześnie różne agencje telegraficzne w swych doniesieniach z Wiednia, Berlina i innych miast twierdziły, iż **Trocki już nawet przybył do Konstantynopola**, czy też zaginął w drodze itd., **wstrzymywaliśmy się z podaniem informacji naszego korespondenta.** Jednak, jak widać z dzisiejszych depesz, **Trocki na razie do terytorjum żadnego obcego państwa nie przybył**, a

ciągle jeszcze znajduje się w Sowietach.

Stwierdza się więc wiadomość naszego korespondenta w całości.

Nadmieniamy jeszcze, że wedle tych informacyj **sprawa wydalenia Trockiego wogóle nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowana i napotyka na opór ze strony wpływowej grupy członków „Politbiura".** Przeciwnicy wydalenia Trockiego właśnie **wskazują na to**, iż obecna **sytuacja w kraju wymaga**

jak najostrzejszej walki z trockizmem,

a wygnanie Trockiego bynajmniej nie **przyczyni się do osłabienia wzgl. likwidacji opozycji.**

Rzecz charakterystyczna, że **właśnie G. P. U. najbardziej sprzeciwia się wydaleniu Trockiego**, a natomiast Stalin zarzuca **czekistom „łagodność" postępowania wobec Trockiego w Alma Ata**, co też umożliwiło mu **utrzymywanie kontaktu z jego zwolennikami w kraju i zagranicą.** Wobec tego Stalin właśnie

domaga się bezwzględnie wydalenia Trockiego.

Lada chwila należy **oczekiwać ostatecznego rozstrzygnięcia** losów Trockiego, w jakim kierunku — **trudno powiedzieć,** zwlaszcza uwzględniając **chaos wśród władców Kremla.**

Najmniejsze i największe dzieło sztuki drukarskiej.

KSIĄŻECZKA, MNIEJSZA OD ZNACZKA POCZTOWEGO. — KSIĄŻKA, WAŻĄCA 24 KILOGRAMÓW.

Leningrad, w lutym.

Z okazji **200-lecia powstania sławnej biblioteki przy Akademji Nauk** zorganizowano tu **wielką wystawę książek i utworów sztuki drukarskiej i piśmiennictwa.** Wśród rzadkich eksponatów tej wystawy, której otwarcie nastąpi w b. m., **zwracają na siebie uwagę 2 egzemplarze książek, przedstawiających najmniejszy (wedle rozmiarów) oraz największy na całym świecie wzór sztuki drukarskiej.**

Książka miniaturowa przedstawia **zbiór bajek** znanego pisarza rosyjskiego

Kryłowa,

została wydrukowana w r. 1855 w drukarni **mennicy carskiej przy pomocy specjalnie przygotowanych czcionek, wylanych z czystego srebra.** O rozmiarach tego unikatu można sądzić z tego, **iż normalny arkusz drukarski podzielony jest na 1200 stronic**, czyli rozmiar stronicy jest o kilka mil. **mniejszy od średniego znaczka pocztowego.** Z powodu minimalnych rozmiarów czcionek, zecerzy **składali** tę książkę **przy pomocy lupy.**

Drugim, nie mniej ciekawym unikatem jest

książka gigantyczna,

wydrukowana w r. 1856 **w drukarni Akademji Nauk.** Zawiera ona szczegółowy opis **koronacji** i uroczystości połączonych z objęciem tronu **rosyjskiego przez cara Aleksandra II.**

Waży ona **przeszło 24 kg.**, a długość każdej stronicy **wynosi przeszło 1 m.** Książka ta jest **bogato ilustrowana przez znanych malarzy rosyjskich.** Również oprawa tej książki przedstawia **olbrzymią wartość artystyczną.**

Ciekawe są losy tego dzieła sztuki drukarskiej. Było ono własnością w. ks. **Konstantego** (znanego mecenasa sztuki i literatury). Przypadkowo znaleziono go **w zburzonym przez w. ks. pałacu w „Strelnie".** Upaństwowiono go i oddano na rzecz muzeum, a przed kilku dniami rzadkość tę umieszczono w bibljotece Akademji Nauk.

Gdy kłusownik polował na zająca zapolowali na niego leśniczowie.

ŚCIGANY SABAT STRZELIŁ, RANIĄC LEŚNICZEGO DÓBR HR. TARNOWSKIEGO.

Lwów, 7. lutego.

(—). Trzej leśniczowie z zarządu dóbr hr. Tarnowskiego, **Stanisław Gozda, Józef Zbieg** (z Nachowia), oraz Franciszek **Kokoszka** z Miechowic onegdaj w nocy urządzili w lesie **zasadzkę na kłusowników**, którzy **wyrządzają wielkie szkody.** — Około pierwszej w nocy zauważyli jakiegoś osobnika, przekradającego się przez las i **zauważyli, jak strzelił do zająca.** Wyskoczyli z ukrycia i podbiegli ku owemu osobnikowi, który począł uciekać w stronę Wisły. Czując pościg na karku, odwrócił się i **strzelił do ścigających go z dubeltówki, jednego z nich, a mianowicie leśniczego Gozdę** raniąc silnie. Uciec już jednak nie zdołał i **został ujęty.** Okazało się, że jest to Józef Sabat z Kalinowa, pow. Tarnobrzeg. Przytrzymanego oddano w ręce policji.

„Bądźcie uprzejme dla gości!"

PRZEMYSŁ PANI HENI Z HOTELU LITEWSKIEGO. — UMILAŁA ŻYCIE PRZEJEZDNYM ZAPOMOCĄ SWEJ SŁUŻBY

Lwów, 7. lutego.

(—). Od dłuższego już czasu otrzymywała policja doniesienia, iż właścicielka hotelu Litewskiego przy ul. Żółkiewskiej Henia Scharmel trudni się **stręczeniem do nierządu,** przyczem robiła to w ten sposób, że przyjmowała **ładne służące i je stręczyła gościom.** W toku dochodzeń wyszło na jaw, że pod groźbą wydalenia ze służby, **wysyłała służące do pokojów** zajętych przez przejeżdżających gości, **zmuszając je do nierządu.** Za proceder ten pobierała od gości 20 zł. i z kwoty tej połowę sobie zatrzymywała. Po przeprowadzonych dochodzeniach Scharmelową aresztowano i odstawiono do sądu.

Sześć pożarów w jednym dniu.

POŻAR STRYCHU PRZY UL. KLEPAROWSKIEJ. — OGNIE SUFITOWE. — OGIEŃ POKOJOWY.

Lwów, 7 lutego.

(—) Straż pożarna w dniu wczorajszym miała gorący dzień, bo interwenjowała aż w 6 wypadkach. **Najgroźniejszy ogień** wybuchł o godz. 16 po poł. w dwupiętrowej realności Marka Danka, przy **ul. Kleparowskiej 28**, gdzie zajęło się wiązanie strychowe. Gdy zaalarmowana straż pożarna przybyła z większym trenem, **cały strych stał w płomieniach.** Dzięki energicznej akcji ogień zlokalizowano i jeszcze **część wiązania uratowano.** Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

Prócz tego straż pożarna interwenjowała rano, przy ul. Listopada 52, gdzie był ogień sufitowy, przy ul. Leśnej 19 kominowy, oraz przy ul. Kollarskiej 5 (również ogień sufitowy).

O 8 wieczorem zaalarmowano straż pożarną, że przy ul. Zamojskiego 12 wybuchł wielki pożar. Po przybyciu na miejsce okazało się, że w mieszkaniu inż. Lamperta wybuchł **ogień pokojowy.** Straż pożar szybko zlikwidowała. Ogień powstał wskutek nieostrożności domowników.

Poraz ostatni jeszcze o godz. 9 wieczorem wybuchł ogień kominowy przy ul. Zamarstynowskiej 20.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Strzał do bandyty na stacji w Jaśle

SPRAWCA ZAMACHÓW NA DWU POSTERUNKOWYCH UJĘTY WRAZ Z TOWARZYSZEM.

Lwów, 7. lutego.

(—). Przedwczoraj na stacji kolejowej **w Jaśle**, post. Ignacy Dragan z Rzeszowa spostrzegł niejakiego Florjana **Ząbkowskiego,** poszukiwanego przez policję za usiłowane morderstwo, popełnione przez niego na osobie post. Króla i Baranowskiego. Ząbkowski znajdował się w towarzystwie drugiego osobnika. Gdy post. Dragan zbliżył się ku niemu i **kazał mu podnieść ręce do góry, Ząbkowski uczynił taki ruch ręką, jakgdyby chciał wydobyć rewolwer.** Wówczas post. Dragan zrobił użytek z rewolweru służbowego i **zranił go w szyję.** Równocześnie przypadkowo został raniony bawiący na dworcu niejaki **Jakób Nowak.** Ząbkowskiego, oraz jego towarzysza, którym był niejaki **Moskwa, również znany opryszek,** aresztowano.

Wielka kradzież uliczna.

Lwów, 7. lutego.

(—). W nocy z wtorku na środę zawiadomił policję **Jan Bułacik,** inkasent Związku browców przy ul. Akademickiej 5. o zuchwałej kradzieży, której padł ofiarą późnym wieczorem. Bułacik pobrał w „Polminie" przy ul. Szpitalnej **kwotę 5 tys. zł.**, a gdy przechodził ul. Kazimierzowską, jacyś osobnicy zrobili koło niego **sztuczny ścisk i wyjęli mu z kieszeni palta te pieniądze.** Zawiadomiona policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Hołd pamięci prof. dra S. Anczyca.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO. — ODSŁONIĘCIE TABLICY W II. DOMU TECHNIKÓW.

Lwów, 7 lutego.

(jp) Onegdaj odbyła się w II. Domu Techników podniosła uroczystość, poświęcona pamięci znakomitego uczonego i gorącego patrjoty, zmarłego tragiczną śmiercią przed laty dwoma, profesora Politechniki lwowskiej, dra **Stanisława Anczyca.** Jako w drugą rocznicę zgonu odbyło się w kościele św. Marji Magdaleny **żałobne nabożeństwo** za duszę śp. Zmarłego, w którem wzięły udział liczne zastępy młodzieży, rodzina oraz Senat Politechniki, **z rektorem Zipserem** na czele.

Po żałobnem nabożeństwie dokonano **w II. Domu Techników uroczystego odsłonięcia tablicy** nad drzwiami pokoju, noszącego na cześć śp. Zmarłego, nazwę **„Pokój imienia prof. Anczyca“.**

Przed aktem odsłonięcia tablicy wygłosił serdeczne przemówienie, poświęcone pamięci Zmarłego, **prof. E. Geisler,** podkreślając jego wielkie zasługi naukowe, oraz gorący patrjotyzm, a także serdeczną miłość, jaką otaczał młodzież, pracując przez długie lata dla jej dobra, jako kurator Towarzystwa Bratniej Pomocy studentów Politechniki lwowskiej. Po przemówieniu prof. Geislera zabrał głos prezes Bratniej Pomocy Stud. Politechniki lwowskiej, **St. Kwolek,** poświęcając gorące wspomnienia Temu wielkiemu przyjacielowi Młodzieży akademickiej i wyrażając serdeczną wdzięczność i żywą pamięć, jaką sobie śp. Zmarły zaskarbił w sercach młodzieży. **Celem nadania wyrazu tej wdzięczności i pamięci, Wydział towarzystwa postanowił nazwać jeden z pokoji w II. Domu Techników imieniem Zmarłego i na marmurowej tablicy wypisać Jego imię.**

Uroczystość odbyła się w pełnem powagi i skupienia nastroju. — Podkreślić nadto należy, że spadkobiercyni i córka prof. dra Stanisława Anczyca dla uczczenia pamięci Ojca, przeznaczyła **honorarja autorskie z wydawnictwa dzieł, pozostawionych przez Zmarłego, na ufundowanie trwałego stypendjum dla niezamożnego studenta, który będzie zamieszkiwał pokój, noszący imię śp. Zmarłego.**

———o———

Z teatru Małego.

„Szkoła kokot“, komedja w 3 aktach. Występ M. Ćwiklińskiej.

Lwów, 7. lutego.

Korzystając z miłej gościny p. Mieczysławy Ćwiklińskiej, która, jak wiem, ma słabość do Lwowa i doskonale się czuje między nami, wznowił dyr. Czarnowski graną przed laty za jego dyrekcji w Teatrach miejskich arcywesołą komedję francuską „Szkołę kokot“. Pomysł był doskonały z dwóch powodów. Po pierwsze trudno sobie wymarzyć rolę, któraby bardziej odpowiadała rodzajowi talentu p. Ćwiklińskiej, której temperament skrzy się w tej kreacji świeżym blaskiem i swoją bezpośredniością porywa każdego, po drugie dyr. Czarnowski naborykawszy się przez trzy lata z Teatrem Małym i będąc w przededniu likwidacji tak trudnego przedsiębiorstwa, chciał zakończyć swoją działalność dyrektorską we Lwowie wesołym akordem, bo dzielny ten człowiek ma zaiste nerwy ze stali, nie daje się nigdy ugiąć przeciwnościom i wszelkie niepowodzenie przyjmuje z uśmiechem na twarzy, wiedząc, że cudze smutki nic nie obchodzą ludzi. Więc dał nam przy ostatku jeszcze trochę śmiechu, jakgdyby chciał pozostawić po sobie dobre i krzepiące wspomnienie.

Dyr. Czarnowski może być pewny, że tak będzie. Patrzyliśmy na jego niezmordowaną pracę, na nieugiętość, na ducha przedsiębiorczości i wyrobiliśmy sobie przekonanie, że człowiek o takich walorach nie może zginąć w Polsce i że rola jego jeszcze nie skończona. Jeśliby go nawet chwilowo zawiodły kombinacje dyrektorskie, to scena polska czeka na doskonałego aktora i na te piękne doświadczenia artystyczne, jakie jej jest dłużny. A wiemy, że dyr. Czarnowski zawsze oddaje swoje długi.

Henryk Zbierzchowski.

———o———

Z sali koncertowej.

Koncert wiolonczelisty Rafae'a Lanesa.

Lwów, 7. lutego.

Odnoszące się do występów R. Lanesa głosy prasy zagranicznej nie powiedziały za wiele: wiele obiecujący w przyszłości ten młody artysta rozporządza pięknym o dość wydatnym volumenie tonem i bardzo już znaczną sprawnością techniczną, które to zalety — wraz z muzykalnością wrodzoną — zapewnią mu prawdopodobnie w najbliższych latach obfitą w duże sukcesy karjerę wirtuozowską.

Towarzyszące recitalowi wiolonczelowemu (we wtorek 5. bm. w sali Pols. Tow. muzycznego) powodzenie p. Lanesa uprawnia więc sprawozdawcę do skreślenia tak pomyślnego horoskopu, do którego dołączyćby można jedynie przestrogę, by utalentowany in spe wirtuoz eliminował ze swych programów utwory, które albo — dziś jeszcze — nie odpowiadają jego indywidualności, albo też — w najwykwintniejszej nawet interpretacji — nie mogą przyczynić się do spotęgowania dodatnich wrażeń na sali. Pierwszy zwrot tak sformułowanego bardzo oględnie zarzutu dotyczy popisów z zakresu literatury klasycznej na wiolonczelę solo (produkcje tego rodzaju wymagają prócz stylowej nec plus ultra gry absolutnego wirtuozowstwa umożliwiającego wydobycie dźwiękowego efektu), a drugi owej niefortunnej kompozycji, która pod nazwą „E. Bloch: Schelomo, Rhapsodie hebraique“ zajęła niestety trzecie miejsce w onegdajszym programie koncertowym. Koncesje dla zwolenników modernizmu są obecnie oczywiście usprawiedliwione, lecz na punkcie ich doboru trzeba być bardzo ostrożnym. Niewiem czy w całej literaturze nowoczesnej znalazłby można jakiś utwór bardziej dręczący boznadziejnie organy słuchowe, bardziej przykry i zarazem nudny; kwintessencją ustawicznych jęków kakofonicznie zestawionych. A przytem ani śladu owego pięknie rzewnej melodyki, które w wielu hebrajskich motywach (że tylko wspomnę o ślicznej melodji „Kol Nidrei“ w opracowaniu Boucha) tak porywająco przemawia do serca słuchacza. Ani śladu...

W ostatniej natomiast części programu uwydatniły się o wiele intensywniej liczne zalety gry koncertanta. Prócz innych kompozytorów zabrał tu głos reprezentant literatury specjalnie wiolonczelowej (słynny wirtuoz Popper), a p. Lanes odniósł — jako wykonawca jego błyskotliwego utworu — sukces więcej niż znaczny, pociągający za sobą też prośby o „bis“ i liczne dodatki nadprogramowe, hojnie dorzucone przez koncertanta. Technika zbliżająca się już do wirtuozowstwa, znalazła tu szerokie pole do popisu i poniekąd — zwycięstwo. Jako doskonały i artystyczny akompanjator, przyczynił się pianista dr. Henryk Guensberg rzetelnie do powodzenia wtorkowego wieczoru.

Udział publiczności pozostawiał tym razem wiele do życzenia, czemu się dziwić nie można, zważywszy, że w obecnej chwili „koncertują“ we Lwowie inne dwie siły — wszechmocny karnawał i okrutny mróz. Pierwsza z nich ciągnie do sali dancingowej, a druga zaprasza do domu — pod ciepłą pierzynkę.

Fr. Neuhauser.

Cofnięcie ulgi dla inwalidów

przy nabywaniu drzewa.

Lwów, 7. lutego.

Min. Pracy i Opieki Społ. zawiadamia, że na podstawie decyzji Min. Rolnictwa z dnia 1 stycznia 1929 r. zostają cofnięte **wszystkie ulgi dotychczasowe stosowane przy nabywaniu drzewa przez inwalidów z lasów rządowych.**

———o———

Ojciec odbierał pokarm dziecku.

Budapeszt, w lutym.

W miejscowości Turkewe na Węgrzech, zgłosiła się do posterunku policji 20-letnia żona wieśniaka Szabo, ze skargą na swego męża, że skazał na śmierć ich niedawno urodzone dziecko. Mianowicie mąż, niepozwalając karmić dziecka, każe oddawać pokarm jemu samemu. Ponieważ matka niema pieniędzy, aby kupić dla dziecka mleka krowiego, dziecko bliskie jest śmierci. Wieśniak ów został aresztowany.

———o———

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 8. II. 1929.

CR. MARRIOT.

Sobowtór żony Sida Geralda

„Sailors Home“, brzmiała nazwa oberży marynarzy w Liverpoolu. Tu marynarze opowiadali sobie przy whisky najnieprawdopodobniejsze historje z całego świata. Zaprawdę nie godziłoby się powtórzyć opowieści Sida Geralda, gdyby młody ten Anglik nie był u wszystkich swych przyjaciół znany jako wzór prawdomówności.

Liczył 28 lat i był maszynistą na okręcie „Springflover“, gdy rozpoczął ową podróż z Konstantynopola, która dlań miała być tak brzemienna w następstwa. Na krótko zanim opuścił wody Bosforu, ożenił się w Stambule. Dwudziestoletnia rodaczka, Liza Lighninghill, kelnerka w jednym z barów stolicy tureckiej została jego żoną.

Sid miał szczęście. Mister Gouldfield, kapitan okrętu „Springflower“, statku handlowego, nie przeznaczonego dla pasażerów — był bardzo przyzwoitym człowiekiem: zgodził się, że młoda żona Sida odbędzie podróż na okręcie jako kucharka załogi.

Podróż przez morze Śródziemne była bardzo przyjemna. Pogoda dopisywała, choć był już listopad. Liza potrafiła sobie zdobyć sympatję wszystkich na okręcie. Gotowała świetnie, a ilekroć ukazywała swą jasnemi puklami włosów ozdobioną twarzyczkę i parą oczu o barwie niezapominajki — wszyscy radośnie się uśmiechali, od kapitana po najmłodszego marynarza.

Liza była jedyną kobietą na okręcie i niebawem stała się ulubienicą wszystkich. Sid był niezmiernie dumny ze swej młodej żony i po uszy w niej zakochany.

Pewnego pięknego poranku okręt minął cieśninę Gibraltaru i wypłynął na Atlantyk. Tu odrazu zmieniła się sytuacja. Pogoda poczęła się coraz bardziej psuć. Niebawem rozszala'a na oceanie burza. Ale nie ona to była najgroźniejsza. Niebawem zaszło coś o wiele niebezpieczniejszego.

Oto ocean spowiła taka mgła, iż nie można było dostrzec własnej ręki przed oczyma. Rozległy się przeciągłe ryki tub. „Springflover“ posuwał się powoli przez niesamowitą srebrzysto-szarą mgłę; kapitan i załoga przeżywali chwile lęku, by jakiś wielki parowiec nie wpadł we mgle na statek i nie rozstrzaskał go.

W nocy między pierwszą a drugą zdarzyła się faktycznie ta katastrofa. Francuski krążownik „La Cigale“ wpadł na mały statek.

W wodzie stracił Sid Gerald przytomność. Odzyskał ją z powrotem, leżąc w zaimprowizowanym lazarecie krążownika z obandażowaną głową. Pierwsze jego pytanie dotyczyło Lizy.

Nie! Między tymi, których „La Cigale“ zdołała uratować, nie było kobiety! Sid zemdlał...

W pół roku potem był Sid Gerald rekrutem w szkole marynarskiej w Brighton. Wybuchła wojna światowa, Anglja wprowadziła powszechny obowiązek służby wojskowej i Sid Gerald został żołnierzem. Po ukończeniu szkoły dostał się na dreadnought „King James“ i zwiedził na nim wiele krajów i mórz. Nie miał czasu myśleć o swej zaginionej Lizie, ani sposobności pisać listów do ojczyzny. Jego stara matka w Liverpoolu była bardzo zatroskana. Pisywała wciąż do niego, a że nie umiała podawać dokładnego adresu, listy otrzymywała z powrotem po wielu tygodniach jako niedoręczalne. Zrzekła się więc wreszcie nadziei nawiązania z synem korespondencji.

Ale i ta długotrwała wojna wreszcie skończyła się.

„King James“ znajdował się wtedy w Nowym Orleanie. Sid Gerald mógł teraz wrócić do domu; ale nie uczuwał wcale tęsknoty za dalekim krajem ojczystym. Od czasu zaginienia Lizy stał się odludkiem i nie pragnął wcale powrotu do domu.

Przyjął zatem posadę pierwszego sternika na handlowym okręcie hiszpańskim „Santa Cruz“, który właśnie z ładunkiem nafty miał odjechać przez Panamę do Valparaiso.

Podróż „Santa Cruz“ nie obyła się bez przygód. Począwszy od wielkich Antylów poczęły się na okręcie pokazywać sporadyczne wypadki tyfusu. Kilka osób załogi zmarło, a kiedy okręt dotarł do chilijskiego portu, jeden z mulatów, zatrudniony jako palacz, leżał ciężko chory.

Kapitan okrętu polecił Sidowi, by chorego odstawił do szpitala w Valparaiso i od czasu do czasu dowiadywał się o jego stanie zdrowia. Podczas, gdy więc statek stał na kotwicy, Sid często zachodził do szpitala i tu u doktora Pose Gonzagi zasięgał informacji o chorym. Razu pewnego w trakcie rozmowy z doktorem, opowiedział mu swoją historję.

Gdy skończył swą opowieść, zauważył Gonzaga:

— Ależ to bardzo dziwne!

— Cóż w tem niezwykłego, panie doktorze, takie rzeczy zdarzają się przecież podczas katastrof okrętowych...

— Tak, ale nie wiem, czy pan rozumie, dlaczego pańską relację nazwałem dziwną...

Sid spojrzał uważnie w bladą, czarną brodą okolona twarz hiszpańskiego lekarza, który mówił dalej:

— W naszym szpitalu znajduje się od kilku lat młoda kobieta, spełniająca już oddawna funkcje sanitarjuszki; jest ona pochodzenia angielskiego; uratował ją podczas katastrofy okrętowej jeden z parowców angielskich. Po różnych przygodach na morzu, wylądowała wreszcie ta kobieta tu, w Chile. I rzecz osobliwa: wskutek swych strasznych przeżyć podczas zatonięcia okrętu zniknęło z pamięci tej kobiety wszystko, co się stało w jej życiu przed ową katastrofą okrętową. Jest to jedna z form chorób psychicznych, znana w medycynie. Dziwne podobieństwo wypadków przypomniało mi, podczas, gdy pan opowiadał swe dzieje, tę kobietę.

SPRAWY KOLEJOWE

Jakie są główne żądania pracowników warsztatów kolejowych?

PRZYPOMNIENIE ZASADNICZYCH UCHWAŁ ZJAZDU DELEGATÓW WARSZTATOWCÓW, KTÓREMI OBJĘTO WSZELKIE NIEDOMAGANIA NATURY SŁUŻBOWEJ I MATERJALNEJ.

Lwów, 7. lutego.

Swego czasu Zjazd delegatów pracowników warsztatowych P. K. P. wysunął następujące zasadnicze żądania:

1) Zaszeregowanie rzemieślników do kategorji płac 1, 2 i 3, zaś pomocników do 4 i 5.

Dotychczasowe zaszeregowanie uwzględnia w 1 kateg. **bardzo nieliczne jednostki,** zaczynając właściwe zaszeregowanie dopiero od kateg. 2-ej. Jest to krzywdzące dla rzemieślników, zwłaszcza, że pracownicy etatowi, pochodzący z rzemieślników, dochodzą bez wyjątków **do IX grupy upos.,** równej co do wysokości wynagrodzeń miesięcznych 1 kat. płac, niektórzy zaś, jak n. p. maszyniści nawet do **VIII grupy upos.** Obecne postanowienia przejściowe, wedle których rzemieślnicy w pełnych warunkach osiągają **po 16-etniej służbie I kat. płac,** nie rozwiązują jeszcze tej sprawy w duchu przyznawania grup uposaż. — odpowiednio do zajmowanych stanowisk, a nie na podstawie lat służby. Dlatego domagają się rzemieślnicy kolejowi, by wszystkich kierowników partji (przodowników) dopuszczono bez względu na lata służby **do I kat płac** i wszystkich rękodzielników rozmieszczono **w 3 najwyższych kategorjach płac.** Pomocnicy warsztatowi po winni wejść do kategorji IV i V.

2) Dopuszczenie rzemieślników warsztat. do stanowisk etatowych.

Obecny system **wykluczający rzemieślników od etatów,** zniewala pracowników tych do ubiegania się o stanowiska w innych działach służby, gdzie osiągnięcie etatów jest możliwe. **Pozbawia to warsztaty wielu zdolnych i wykwalifikowanych jednostek.** Trudno to uzasadnić, skoro nawet zwyczajny robotnik w eksploatacji ma **otwartą drogę do etatu.** Motyw, jakoby wydajność warsztatów mogła być przy etatowaniu rzemieślników zagrożona — **nie wytrzymuje krytyki.** Umożliwienie etatowania rzemieślnikom, jest nakazem prostej sprawiedliwości (istniała ona w pewnych okręgach za czasów zaborczych, a nawet w pierwszych latach Niepodległości).

3) Uregulowanie premji na jednolitych zasadach. Sposób zaliczania wymiaru premji warsztatowych nie został dotychczas ujednostajniony. Przy tej samej wydajności pracy, rzemieślnicy różnych warsztatów otrzymują najrozmaitsze wynagrodzenia.

4) Przemianowanie z czasowych pracowników warsztat. na stałych i nieprzyjmowanie w przyszłości warsztatowców w tym charakterze. Praca w warsztatach ma charakter stały, a do zajęć takich, trwających przez cały rok, winni być przyjmowani **pracownicy stali, a nie sezonowi.** Tymczasem przyjmuje się system wypełniania luk personalem czasowym. Przecież, gdyby się okazał nadmiar tych pracowników w pewnych okresach, to można takich pracowników zwolnić. Nie trzeba się zatem uciekać aż do przyjmowania robotników „czasowych", co krzywdzi pracownika, zwłaszcza od czasu wprowadzenia u nieetatowych stałych kolejowców **zaopatrzeń emerytalnych.**

5) Wprowadzenie „angielskiej soboty" w warsztatach na Górnym Śląsku, gdzie pracują warsztatowcy 48 godzin tygodniowo.

6) Przyznanie wyzwolonym uczniom warsztatowym IV kateg. płac i nie zwalnianie ich po ukończeniu praktyki. Taki wyzwolony uczeń jest **pełnowartościowym rzemieślnikiem,** tyle nawet cenniejszym od wyzwolonego prywatnie, iż zna rzemiosło w specjalnościach, wymaganych przez kolej. Takich wyzwolonych należy więc przyjmować bezpośrednio po ukończeniu praktyki do warsztatów, o ile się o to ubiegają, zwłaszcza, że Dyrekcje mają możność regulować ilość dopuszczonych do nauki kandydatów.

Pozatem warsztatowcy wysunęli także szereg dyzyderatów ogólnych, jakoto:

a) wydanie **pragmatyki służbowej** i innych zasadniczych przepisów, regulujących stosunki służbowe;

b) rozciągnięcie **bezprocentowych zaliczek na nieetatowych;**

c) **podwyższenie ilości szczebli** dla pracowników objętych art. 103 ustawy uposaż. z 9. października 1923 r.;

d) wypłacanie nieetatowym w czasie **ćwiczeń wojskowych** uposażeń kolejowych, a nie zasiłków gminnych;

e) ujednostajnienie pomocy lekarskiej na tych samych zasadach dla nieetatowych, co i dla etatowych;

f) rozciągnięcie **dodatków mieszkaniowych** na nieetatowców;

g) przyznanie zwrotu **opłat szkolnych** pracownikom nieetatowym.

Wszystkie powyżej wymienione postulaty wpłynęły niedawno ponownie do Minist. komunikacji jako urgens, gdyż ogół warsztatowców czekając długo na ich zrealizowanie, pragnie się dowiedzieć, **w jakiem stadjum sprawa ta obecnie się znajduje.**

Posiedzenie dyr. Rady kolejowej.

Lwów, 7 lutego.

Dn. 5 bm. odbyło się w Prezydjum Dyrekcji kolej. we Lwowie nadzwyczajne posiedzenie Rady kolejowej pod przew. p. Prezesa inż. **Prachtla - Morawiańskiego,** przy udziale naczelników Wydziałów dyrekcyjnych. Przybyli członkowie Rady zarówno mianowani, jak i przedstawiciele ciał politycznych i gospodarczych. Wysłuchano sprawozdania z załatwionych wniosków i uchwał poprzedniego posiedzenia.

Przedmiotem obrad były dalej wnioski **komisji taryfowej i komunikacyjnej.** Rozpatrywano kwestję **podwyżki taryf,** budowę kolei Krzemieniec — Zborów, Brzozów—Rymanów, przebudowę kolei **Lwów—Lublin** oraz poruszono sprawę **braku taboru.**

Po żywej dyskusji, w której zabierali głos pp. dr. Henryk i inż. Arnold Kolischerowie, inż. Stan. Rybicki, Jan Wasung, ks. Andrzej Lubomirski i in., uchwalono cały szereg wniosków, które zostaną przedłożone Min. Komunikacji.

—o—

Komendant żandarmerji mordercą

ODKRYCIE SPRAWCY MORDU NA NIEZNANEJ KOBIECIE, ZNALEZIONEJ W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Wiedeń, w lutym.

(jp) W lecie roku ubiegłego odkryto w ogrodzie zoologicznym w Lainz, — jak to sobie Czytelnicy „Gazety Porannej" zapewne przypominają —

nawpół zwęglone ciało kobiety.

Komisja sądowo - lekarska stwierdziła, że **kobieta ta padła ofiarą morderstwa,** a następnie sprawca zbrodni widocznie usiłował zatrzeć ślad przez spalenie zwłok.

Pomimo, że władze miejscowe podjęły najenergiczniejsze śledztwo, nie udało się **ani stwierdzić identyczności zamordowanej, ani też odkryć jej mordercy.** Kilka osób było aresztowanych pod zarzutem tego czynu, jednakże wszystkie poszlaki przy bliższem badaniu

okazały się mylne

i nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu. **Największą gorliwość w ściganiu mordercy okazał wówczas komendant żandarmerji miejscowej i na jego to zarządzenie dokonano aresztowań licznych osób, jakoby podejrzanych o ten czyn.**

Przypadek, będący, jak wiadomo często najlepszym ajentem śledczym, doprowadził teraz, po wielu miesiącach od popełnionej zbrodni, do odkrycia, które tłumaczy poniekąd, **dlaczego poprzednie śledztwo nie mogło wydać rezultatów.** Oto okazało się, że **mordercą owej kobiety był nie kto inny, tylko właśnie prowadzący śledztwo komendant miejscowej żandarmerji.**

Sprawca, mimo niezbitych dowodów jego winy, dotychczas do czynu się nie przyznaje tak, że **pozostaja jeszcze osłonięte tajemnicą tak motywy, które pchnęły go do zbrodni, jak też osoba zamordowanej.**

—o—

Oczywiście Sid Gerald poprosił natychmiast doktora, by mu pokazał tę kobietę. Wypowiedział jednak tę prośbę zupełnie spokojnie. Cóż bowiem w tem niezwykłego, że z pośród pasażerów setek okrętów zatopionych podczas wojny, zdołały się poszczególne osoby uratować?

Gonzaga poszedł, a Sid z zupełnym spokojem oczekiwał jego powrotu.

Upłynęło kilka minut. Lekarz wrócił. Nie sam. Szła z nim kobieta w stroju pielęgniarki.

Z ust Sida dobył się okrzyk:

— Liza!

Promienie słoneczne wnikały przez olbrzymie okno szpitalne do poczekalni i oświetlały twarz młodej, jasnej kobiety.

Sid wyciągnął oba ramiona i wołał:

— To ty! Tak, ty! Moja żona! Liza!

A jednak... Sid Gerald stał jakby skamieniały.

— Nazywam się Kitty i nie jestem pańską żoną.

Gonzaga spojrzał na Sida, a w spojrzeniu tem tkwiły słowa: „na tem właśnie polega jej choroba..."

Biedny Sid pojął wymowę tego spojrzenia.

Po wielu namowach udało się lekarzowi i Sidowi namówić biedną kobietę, by wróciła z Sidem do Anglji najbliższym okrętem; oczywiście nie w charakterze żony, a towarzyszki podróży... Lekarz wyraził przekonanie, że może widok ojczyzny zdoła chorą uleczyć i obudzić z powrotem w jej pamięci przeszłość.

Po kilku tygodniach przybyli wreszcie oboje do Liverpolu.

Mały domek, w którym mieszkała pani Geraldowa, znajdował się przy ulicy Alberta. Od początku wojny nie miała ona żadnych wiadomości od syna. Przybył zatem zupełnie niespodziewanie, zgoła już nieoczekiwany.

— Sid! Mój Sid!

— Matko! Matko!

Łkając objęła staruszka czoło syna; łkając padł do nóg matki.

Tuż obok stała towarzyszka podróży Sida.

Matka zwróciła się do niej ze słowami:

— Ależ, Lizo, dlaczego mi nie powiedziałaś że Sid dziś wróci? Chyba wiedziałaś o tem, gdy przed godziną odeszłaś. Ale skąd masz tę suknię? Nie widziałam jej u ciebie...

— Nazywam się Kitty i nie jestem wcale jego żoną.

Nieszczęsny Sid spojrzał przerażony w twarz matki. Czy i ona postradała rozum? Co znaczą jej słowa? Ach, pocóż tu wrócił!

Właśnie zamierzał rzucić się ku drzwiom i wybiec, by swój ból wypłakać w samotności, gdy usłyszał okrzyk:

— Sid, Sid, Sid!!

Byłby upadł, gdyby go w tej chwili nie podtrzymały pełne i miękkie ramiona młodej kobiety.

I oto ujrzał dwie kobiety, podobne do siebie, jak dwie krople wody.

Złudzenie wzrokowe, czy romantyczna igraszka natury?

Również i pani Gerald drżała na całem ciele.

Potrwało szereg godzin, zanim mózg tych ludzi zdołały ogarnąć to, co na pozór wydawało się niepojęte, oswoić się z faktami i rzeczywistością.

Potrwało szereg godzin, zanim prawdziwa Liza Gerald zdołała opowiedzieć swoją odysseję.

Po zatonięciu statku „Springflover" uratował ją i kilku jeszcze rozbitków parowiec, zdążający do Australji i Nowej Zelandji. Stąd pisała do Sida niezliczoną ilość listów, ale żaden z nich doń nie dotarł. Wreszcie przyjęła posadę pokojówki u pewnej damy z kolonji angielskiej w Nowej Zelandji i z tą damą, niedawno temu wróciła do ojczyzny. Skorzystała właśnie z czterotygodniowego urlopu, by odwiedzić matkę Sida i — tu właśnie doczekała się go...

...Oto, co nam Sid Gerald opowiedział w oberży marynarskiej „Sailovs Home" w Liverpoolu.

Opowieść swą zakończył słowami:

— Ale i nieszczęśliwej Kitty wyszło na dobre to zdumiewające podobieństwo z moją żoną. Lady Hulmeby przyjęła ją do służby w miejsce Lizy. Lady jest zresztą najlepszym świadkiem, że moja opowieść opiera się li tylko na prawdzie. Przybyła ona do Liverpoolu, widziała w domu mej matki obie kobiety i nie była w stanie rozeznać, która z nich była przedtem jej pokojówką, a która tejże sobowtórem z Valparaiso.

Tłum. F. M.

Szajka złodziei różowych djamentów.

URUCHOMIENIE SŁAWNEJ KOPALNI. — TAJEMNICZA AFERA. — DETEKTYW NA TROPIE ZŁODZIEJI. — 76 DJAMENTÓW W GARBIE. — 40 SZTUK DJAMENTÓW RÓŻOWYCH. — NIEBEZPIECZNE PTASZKI POD KLUCZEM.

(Do ryciny na str. 1).

Londyn, w lutym.

(=). Prasa angielska rozpisuje się obecnie szeroko o zlikwidowaniu **niezmiernie sprytnej szajki złodziejskiej,** grasującej w obrębie znanej afrykańskiej kopalni djamentów **w Griqualand.**

Griqualand była to w połowie ub. wieku jedna **z najczynniejszych na świecie kopalni djamentów.** Około r. 1880 wyczerpała się zupełnie i została porzucona. Dopiero w czasach ostatnich **inż. James Scott,** ekspert pewnego towarzystwa angielskiego, rozpoczął tutaj badania, uwieńczone **nader pomyślnym skutkiem.** Okazało się, iż w opuszczonej kopalni znajdują się w części dotychczas nieeksploatowanej olbrzymie złoża **niebieskiej ziemi djamentonośnej,** zawierające gniazda wspaniałych i zazwyczaj bardzo wielkich djamentów i to nietylko **białych,** ale także **różowych,** które — jak wiadomo — są ze względu na swą piękną wodę **bardzo cenione.**

Przed trzema laty uruchomiono zatem znowu kopalnię i rozpoczęto **normalną pracę.** Od kilku miesięcy jednak mimo daleko posuniętych środków ostrożności, stosowanych w kopalni dla zabezpieczenia się przed ewentualnemi kradzieżami, okazało się, że produkcja kopalniana

znacznie się obniżyła.

Wyśledzenie tej tajemniczej afery powierzono znakomitemu detektywowi londyńskiemu, **Armstrongowi,** stojącemu stale na usługach kopalni i **otrzymującemu za to wysoką pensję.**

Armstrong mimo swej przenikliwości i wielkich wysiłków przez dłuższy czas nie mógł wyjaśnić tej zagadki. Dopiero niedawno powiodło mu się dojść **do jądra rzeczy.** Oto bowiem u wicedyrektora kopalni 45-letniego Edwarda Pourtona, gościli od kilku miesięcy jego krewni: **40-letni brat, Andrzej, 27-letnia siostrzenica Marcelina, 25-letni siostrzeniec Karol.** Ci krewni w ostatnich czasach kilkakrotnie wyjeżdżali na krótki czas, poczem znowu wracali. Częste te wyjazdy, oraz gościna trzech członków rodziny wydała się Armstrongowi **rzeczą podejrzaną.**

Kiedy zatem przed kilku dniami trójka krewnych znowu miała opuścić Guiriqualand, uczyniono na nich w drodze zasadzkę, aby ich **niespodzianie zrewidować i ewentualnie aresztować.** Udało się jednak uwięzić tylko służącego p. Andrzeja, **człowieka garbatego.** Natomiast trójka krewnych zdołała zbiec. W pościgu za nimi strzelono kilkakrotnie, ale mimo to owa trójka, choć odniosła **rany, uciekła autem.**

Garbusa natychmiast zrewidowano. Okazało się, że garb jego był pozorny, gdyż rzekomy garbus miał pod koszulą woreczek, zawierający

76 djamentów,

przedstawiających wartość

3 milj. funtów szterl.

W kilka godzin później ujęto w pobliskiem mieście **Torntown** ową trójkę w chwili, gdy w pewnem mieszkaniu prywatnem odpoczywała po trudach **niebezpiecznej ucieczki.** Po zrewidowaniu owej trójki znaleziono u nich również **bardzo znaczną ilość djamentów,** a wśród nich **40 sztuk djamentów różowych, łącznej wartości 5 milj. dolarów.**

Całe towarzystwo wraz z owym wicedyrektorem powędrowało do więzienia. Aresztowano również ponadto 18-tu funkcjonarjuszy kopalni, którzy za odpowiedniem wynagrodzeniem pozostawali na usługach wicedyrektora. Szkody, którą owa szajka wyrządziła poprzedniemi kradzieżami, **dotychczas nie ustalono...**

Niezwykła popularność Kiplinga

AUTOR, KTÓRY MUSI UCIEKAĆ PRZED WIELBICIELAMI

Londyn, w lutym.

(c) Na całym świecie mnożą się nowe wydania dzieł Kiplinga. Nie ulega wątpliwości, że obok Bernarda Shaw i Josepha Conrada, najsławniejszym pisarzem angielskim jest dzisiaj Rudyard Kipling. Od kilku lat milczy, ale jest coraz głośniejszy. Jego „Księga dżungli“ snuje się z rąk do rąk w miljonach egzemplarzy, we wszystkich językach, naokoło globu. Pytona Kaa i panterę Bagheera zna młodzież całego świata.

Z „Kimem“ szli na wojnę żołnierze nietylko angielscy. Żołnierza francuskiego „Kim“ ocalił. Niemiecka kula karabinowa weszła w tę książkę i ugrzęzła na środkowej stronicy, — ów żołnierz, nie mogąc się rozstać z tą cudowną historją o wspaniałym malcu i fenomenalnym pielgrzymie, nosił „Kima“ w kieszeni na piersiach. Po skończonej wojnie posłał książkę autorowi z podziękowaniem za ocalenie.

Popularność Kiplinga jest tak ogromna, że przed kilku laty musiał opuścić swoją uroczą posiadłość w Rottingdean, bo przed drzwiami jego domu **nie ustawał korowód ciekawych.** Zaglądano przez parkan. Każdy chciał spojrzeć na twórcę Mowgliego. Obecnie Kipling ukrył się w Sussex, w domu lepiej zabezpieczonym przed ciekawością przejezdnych i przechodniów.

Słowo, nakreślone ręką Kiplinga, więcej jest warte niż czek. Kipling ma zwyczaj płacić czekami. Pewnego razu spostrzegł, że wyczerpał książeczkę czekową, ale suma, którą złożył był w banku na rachunek bieżący, nie zmniejszyła się ani o gwineję. Ci, którzy otrzymywali czeki, odsprzedawali je zbieraczom autografów za sumy znacznie wyższe, niż kwoty wystawione na czekach.

Na licytacji pierwszych wydań dzieł Kiplinga w Londynie za niektóre tomy płacono po dwadzieścia pięć tysięcy funtów.

Zadziwiające cuda podzwrotnikowej

flory i fauny afrykańskiej.

SENSACYJNE ODKRYCIA AMERYKAŃSKIEGO PODRÓŻNIKA CARVETHA WELLSA

Lwów, 7. lutego.

(jp) Amerykański podróżnik **Carveth Wells,** powrócił niedawno z ekspedycji naukowej **do Podzwrotnikowej Afryki,** a rezultaty jego podróży są zaiste tak zadziwiające, że graniczą niemal z nieprawdopodobieństwem.

Ekspedycja miała głównie na celu zbadanie nieznanych niemal zupełnie dotychczas **Gór Księżycowych i okolic położonych nad jeziorem Wiktorja.** Dziwy, jakie tam widział podróżnik amerykański, działają fantastycznie, jak bajka. I tak, miał on znaleźć na stokach Gór Księżycowych **krzaki jałowcowe, dochodzące do 50 stóp wysokości** krzewy, podobne do naszej **pietruszki o naci wysokiej na 10 stóp,** oraz **kępy szarotek na wysokość człowieka.**

Nadto miała ekspedycja natknąć się na **trzodę zebr** która przed obozem podróżników przeciągała **przez 3 dni i 3 noce,** co według obliczenia świadczyłoby, że zajmowała ona nie mniej **jak 14 mil drogi.**

Wells opowiada także o oryginalnym sposobie, jakim się posługiwał celem ułatwienia sobie fotografowania zwierząt drapieżnych, zamieszkujących Góry Księżycowe. Przejeżdżając często przez zalesione okolice, **przywiązywał na długim sznurze do wozu padlinę zwierzęcą, której woń ściągała pod soczewkę jego aparatu czworonożnych mieszkańców tych dziewiczych okolic.** Według niego tylko hjeny i małpy okazywały strach przed samochodem, wszystkie inne zwierzęta, zwłaszcza **lwy, rzucały się na żer i w ten sposób stanowiły wdzięczny objekt dla aparatu fotograficznego.**

Rojе komarów spadły wraz z śniegiem.

Nowy Jork, w lutym.

Ciekawe zjawisko obserwowali w czasie ostatnich mrozów mieszkańcy m. Syracuse (Stany Zj.), gdzie **zawieje śnieżne** przynosiły przez pewien czas **roje komarów,** wśród śnieżnych opadów, tak że musiano w mieszkaniach zakładać, jak w miesiącach letnich, **siatki chroniące okna przed inwazją przykrych i niebezpiecznych owadów.**

Między dwiema kobietami.

SAMOBÓJSTWO POPEŁNIONE TUŻ PRZED ŚLUBEM. — MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM. — TCHÓRZOWSKA UCIECZKA Z ŻYCIA.

Medjolan, w lutym.

(=) Samobójstwo młodego człowieka w przeddzień własnego ślubu wywołało w Medjolanie **niemałą sensację** i pogrążyło w ciężkiej żałobie **dwie poważane rodziny tutejsze.** Bohaterem tej tragedji jest **28-letni Robert Cerasola.** W środę przed południem miał się odbyć jego ślub z 20-letnią **Armandą D'acomessi, córką bogatego przemysłowca.**

Tymczasem we wtorek około godz. 3 popoł. Cerasola

zastrzelił się

Powodem rozpaczliwego kroku była **kochanka Cerasoli,** która zawiadomiła go, iż gdy ośmieli się porzucić ją z dzieckiem, **doczeka się czegoś strasznego.** Carasola po otrzymaniu listu udał się do kochanki, **starał się** jej przemówić do „rozumu“ — **naprożno jednak!** Wobec tego widząc, iż skandal jest nieunikniony,

odebrał sobie życie.

Samobójstwo to wywołało w Medjolanie **straszne wrażenie.** Rzecz całą starano się utrzymać w tajemnicy przed narzeczoną, której powiedziano, że **Robert musiał nagle wyjechać na tydzień.** Dowiedziała się jednak o wszystkiem i znajduje się w

rozstroju nerwowym,

graniczącym wprost z obłędem.

Trzeba wreszcie wyjaśnić, iż kochanka owa jest **ubogą nauczycielką, której Robert obiecał małżeństwo.** Pozostająca z nim od kilku lat w stosunku zażyłym, obarczona nadto dzieckiem, **była istotą godną pożałowania...**

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Mąż, który zdezerterował

Uciekł od połowicy gdzie pieprz rośnie.

Stanisławów, w lutym.

Marja Kohutiak ze Stanisławowa żali się, że mąż jej Wasyl Kohutiak wydaliwszy się przed trzema dniami z domu, nie wrócił do niej.

Zachodzi tedy obawa, że p. Kohutiak zdezerterował, a przed kim, to się okaże.

W sprawie morderstwa ks. Popowskiego w Strupkowie.

Stanisławów, w lutym.

Jak to przed szeregiem tygodni donosiliśmy, zginął śmiercią gwałtowną w Strupkowie ks. Popowski, tamtejszy proboszcz. Według zeznań świadków, miał zostać denat zamordowany, przez niewykrytych wówczas sprawców. Wiele danych przemawiało za tem, że zmarły popełnił samobójstwo, tem bardziej, że w pokoju zabitego znaleziono broń, a to rewolwer będący własnością zmarłego, który to rewolwer miał być rzekomo narzędziem śmierci. Policja jednak nie zadowoliła się zeznaniami świadków, tylko poczęła prowadzić energiczne, aczkolwiek bardzo powolne, bo mozolne i z wieloma trudnościami połączone śledztwo. Ekspertyza broni wykazała, że aczkolwiek rewolwer znaleziony na miejscu zbrodni jest tego samego kalibru, jakiego i pocisk, który zmarłemu zadał śmierć, **jednak śmiercionośny pocisk pochodzi z innego rewolweru, aczkolwiek tego samego kalibru.** Rozpoczęto szukać odnośnego rewolweru. Tymczasem analogiczne wypadki zaszły w Pacykowie w województwie lwowskiem, gdzie nieznani sprawcy dopuścili się napadów rabunkowych specjalnie na plebanjach. Ustalono, że trzech było sprawców rabunku i poczęto ich śledzić. Wreszcie udało się policji w Nowym Sączu schwytać sprawców. Są to Domaszewski oraz dwaj bracia Ruck, których już schwytano. U aresztowanych znaleziono dwa rewolwery kalibru 6'35, a więc tego samego, jakiego jest kula, która zabiła śp. ks. Popowskiego. Jest bardzo prawdopodobne, że oni są również sprawcami śmierci ks. Popowskiego, tem bardziej, że **żona zmarłego, służąca i wożnica z całą stanowczością** w okazanych im fotografjach poznają Domaszewskiego jako tego, który w dniu śmierci śp. Popowskiego, a tragicznie zmarłego się wypytywał. Obecnie Domaszewski udaje umysłowo chorego. Dalsze dochodzenia w toku.

Wielki pożar kopalni.

Ogień zniszczył całą wieżę wiertniczą. — Szkoda wynosi 1500 dolarów

Stanisławów, w lutym.

Onegdaj stanęła w ogniu kopalnia firmy Rudelf w Uryczu powiat Skole. Nagle powstały ogień momentalnie zniszczył całą wieżę wiertniczą z calem urządzeniem. Ogień powstał wskutek nieostrożności robotnika kopalnianego Iwana Onyszki, który ogrzewając rurę, mimowoli spowodował ogień. Przypuszczalnie wynosi wysokość szkody około 1500 dolarów.

KRONIKA.

Onegdaj napadł Iwan Korud funkcjonarjusza kolejowego w Ławocznem, Wasyla Proniowa i pod groźbą zabicia go zrabował mu 20 zł. Sprawca wkrótce potem został ujęty i oddany sądowi do ukarania.

Na szkodę Herzla Teitelmanna skrdli niewyśledzeni chwilowo sprawcy bieliznę oraz gotówkę 120 złotych.

Katarzynę Hrycak aresztowano za uprawianie tajnego nierządu i włóczegostwo.

Tajemniczy portret Papieża.

OBRAZ Z CZASÓW REWOLUCJI FRANCUSKIEJ. — NIEZWYKŁY FLUID. — CO SIĘ KRYŁO POD ZWIERZCHNIEM MALOWIDŁEM. — PORTRET PAPIEŻA INNOCENTEGO IV-GO.

Paryż, w lutym.

(=) Muzeum Harcourta w Paryżu było niedawno widownią tajemniczego zdarzenia, które nawet sceptyków z góry uprzedzonych do problemów nadprzyrodzonych może pobudzić do ciekawych rozmyślań. Muzeum to jest jednym z wybitniejszych zbiorów historycznych Paryża. Budynek wznosi się w Dzielnicy Łacińskiej i zawiera szereg skarbów historycznych z przeszłości narodu francuskiego. Mieszczą się tam rozmaite rodzaje broni, książki, obrazy średniowieczne itd.

Wśród obrazów znajduje się tam także

obraz olejny nieznanego mistrza,

przedstawiający scenę z rewolucji francuskiej, a mianowicie moment, w którym uniesiony dziką radością tłum tańczy naokoło gilotyny! U stóp gilotyny widać tradycyjny kosz, a w nim

głowę człowieka, ściętego przed chwilą.

Jak wspomniano, twórca obrazu jest nieznany. Wcale zresztą nie starano się o wykrycie tego nazwiska, gdyż artystyczna wartość obrazu nie jest nadzwyczajna.

Niedawno odwiedziła muzeum młoda dama, żona architekta, pani G., która znana jest z jasnowidztwa i okazała swój dar w licznych eksperymentach, odbytych w swoim czasie w Instytucie Metapsychicznym. Przypadek sprowadził panią G. także przed wspomniany obraz. Przez kilka minut przypatrywała się mu uważnie.

Nagle zbladła.

Oświadczyła towarzyszowi, że z obrazu płynie niezwykły fluid, kontrastujący dobitnie z krwawym tematem tego dzieła sztuki. Mianowicie przypatrywanie się temu obrazowi wpływa na nią w sposób uspakajający i łagodzący, jakby

dobroć i łagodność

promieniały z kolorów.

Zrazu nie przypisywano temu oświadczeniu jasnowidzącej większego znaczenia. Towarzystwo, w którem znajdowała się żona architekta, poszło dalej, aby oglądnąć inne eksponaty. Pani G. wracała jednak ciągle do obrazu i oznajmiła wreszcie stanowczo, iż w tem dziele mieści się

coś niesamowitego!

O swojem wrażeniu doniosła kustoszowi muzeum. Ponieważ w muzeum przeprowadzano właśnie nowe katalogowanie obrazów, kazano ów obraz zbadać. Już powierzchowne zbadanie okazało, że scena rewolucyjna została tylko dla pozoru namalowana na pierwotnem malowidle.

Oddano obraz specjaliście, który w umiejętny sposób usunął **zwierzchnią warstwę,** aby nie uszkodzić z pod niego malowidła. Ku wielkiemu zdziwieniu zainteresowanych okazało się, że chodzi o

portret papieża Inocentego IV.,

który widocznie został zamalowany przez kogoś pobożnego, kto chciał portret ocalić przed zagładą. Jasnowidząca jednak przypatrując się obrazowi wyczuła odrazu właściwą „aurę" obrazu. Jest to zaiste zastanawiający i godny bacznej uwagi przypadek jasnowidzącej intuicji!

Wilhelm II. miał wszystko wielkie.

KILKA RYSÓW, CHARAKTERYZUJĄCYCH UKORONOWANEGO FANFARONA.

Lwów, 7. lutego.

(e) Stary komedjant z Doorn znów przypomniał się światu z okazji 70-rocznicy swych urodzin. Przy tej sposobności pisma przytaczają parę rysów jego charakteru:

Do jak chorobliwego stopnia autokratyzm rozwinął się z czasem u Wilhelma II, tego dowodem podany przez jego lekarza przybocznego fakt:

Razu pewnego kajzer przeziębił się. Lekarz po zbadaniu, stara się go pocieszyć słowami: „Mały katar, wasza cesarska mość!"

Na to Wilhelm II. **spojrzał na niego surowo** i odparł z całą powagą: **„Wielki katar doktorze, u mnie wszystko jest wielkie!"**

*

Jak się później okazało, Wilhelm II. szukał porozumienia z kardynałem Mercier po wydaniu tak przykrego dla Niemców listu pasterskiego.

Chcąc złagodzić wrażenie listu i faktu aresztowania prymasa Belgji przez władze niemieckie, Wilhelm telegraficznie rozkazał Bissingowi, wielkorządcy belgijskiemu, by zaproponował znakomitemu dostojnikowi Kościoła podpisania dość mętnie zredagowanej **odezwy dodatkowej,** zacierającej do pewnego stopnia znaczenie listu pasterskiego.

Gdy mu odezwę przedstawiono, kardynał rzekł:

— Ta odezwa wydaje mi się bardzo dobrze napisana

— Więc ją Eminencja podpisze?

— Owszem, chcę tylko zmienić jedno jedyne słowo.

— Jedno słowo? — **ależ jaknajchętniej się zgadzam!**

— A więc, chcę zastąpić zawarte w odezwie zdanie: **„rzeczy bolesne dla uczuć niemieckich"** przez **„prawdy bolesne dla uczuć niemieckich".** To przecież drobnostka, jedno słowo. Sam pan zresztą powiedział, że się zgadza.

Nie trzeba dodawać, że Bissing dłużej nie nalegał i że odezwa nie została podpisana.

*

Na krótko, przed wojną w Berlinie dwóch Amerykanów głośno rozmawiało w piwiarni. Jeden z nich oświadczył, iż według jego zdania, **cesarz jest warjat.**

Usłyszał to ktoś z policji, zagłośno myślącego Amerykanina zatrzymano i sprowadzono na policję. Amerykanin bronił się tem, że miał kogo innego na myśli, ale gorliwy urzędnik policyjny szybko mu przerwał.

— Nie, nie! **Jak kto mówi o cesarzu że on warjat, to napewno mówi o naszym Kajzerze!**

Lekarze musieli żyć ongiś.. w celibacie.

Tytuł doktora istnieje 788 lat.

Lwów, 7. lutego.

(e) Dopiero od wieku dwunastego „doktór" był tytułem, do którego nabierało się prawa po pewnych egzaminach. Pierwszy raz udzielenie tego tytułu na uniwersytecie odbyło się w Bolonji około r. 1140. Nieco później uniwersytet paryski przejął ten zwyczaj, to też i we Francji tytuł doktora zastąpił używany dotąd — „mistrza".

W r. 1340 cztery wydziały uniwersytetu paryskiego zostały ostatecznie zorganizowane (teologji, prawa, medycyny i sztuk). Lecz tylko trzy pierwsze dawały tytuł doktora. Dopiero po studjach od lat 8 do 14 i po kolejnem otrzymaniu tytułów mistrza, kandydaci otrzymywali stopień doktora, mieli prawo wykonywania zawodu lekarskiego, oraz mogli się żenić: bo mało kto wie, że lekarze aż do połowy 15 wieku musieli żyć w celibacie.

Foxterjer pochowany z honorami wojskowemi.

NAJCZUJNIEJSZY STRAŻNIK NA LOTNISKU. — OFIARA OBOWIĄZKU. — CZTERECH PILOTÓW NIOSŁO ULUBIEŃCA NA OSTATNI SPOCZYNEK.

Nowy Jork, w lutym.

Dzienniki amerykańskie opowiadają wzruszającą historję o **małym, dzielnym foxterjerze zwanym „Kontakt"**, który przez szereg lat pełnił służbę w parku lotniczym Oakland, a obecnie, w nagrodę za swą wierną służbę, kiedy po dłuższej chorobie rozstał się z tym światem, został pochowany z **pełnymi honorami wojskowemi.**

„Kontakt" przed kilku laty przybłąkał się na lotnisko i tutaj przygarnięty, odrazu stał się na lotnisku bardzo pożyteczny. W krótkim czasie nauczył się **galopować przez lotnisko z czerwoną chorągiewką w zębach,** torując tym sygnałem miejsce dla lądujących samolotów. Doszedł on w tej służbie do wielkiej wprawy tak, że można było na nim zupełnie polegać.

Jak najczujniejszy strażnik był zawsze pierwszym, który **słyszał z dala warkot motoru** i porywając chorągiew kę sygnałową zwracał uwagę oficerom na mające nastąpić lądowanie.

„Kontakt" strzegł niestrudzenie w nocy hangarów, a pilnował również ostro zakazu palenia na lotnisku. Gdy spostrzegł tylko kogoś **palącego papierosa, rzucał się na niego i szczekał** tak przeraźliwie, że dana osoba musiała papierosa zgasić.

Miał on mnóstwo przyjaciół między pilotami, z którymi przebył liczne podróże w aeroplanach, wracając jednak zawsze na swój posterunek w Oakland.

Ulubiony foxterier opływał też w nagrody za swe zasługi i we wszelkie doczesne dostatki. Codziennie przywoził mu samolot pasażerski z Los Angelos **koszyk z rozmaitemi przysmakami** jako dowód wielkiej przyjaźni i sympatji od przyjaciół pilotów.

„Kontakt" padł wreszcie ofiarą swego obowiązku. Kiedy pewnego dnia przebiegał z czerwoną chorągiewką przed wielkim trójmotorowcem, koło uderzyło go tak silnie, że złamało mu nogę. Kilku świetnych weterynarzy pielęgnowało małego pacjenta, który dzięki troskliwej opiece powrócił do zdrowia.

Gdy tylko mógł stanąć o własnych siłach, odrazu zaczął ponownie pełnić swe obowiązki, ale już pierwszego dnia **rozchorował się na zapalenie płuc.**

Nie pomogły troskliwe zabiegi lekarzy — dzielny „Kontakt" zakończył swoje pracowite psie życie. Pochowany został we wspaniałej trumnie. Ulubieńca swego **na ostatni spoczynek nio sło czterech pilotów.** Grobowiec czworonożnego przyjaciela żołnierze i piloci okryli kwieciem, a nawet pastor wypowiedział nad trumną tego dzielnego towarzysza lotników wzruszającą mowę.

Samobójstwo znanej artystki filmowej

ZNAJDOWAŁA SIĘ W KŁOPOTLIWEM POŁOŻENIU FINANSOWEM.

Berlin, w lutym.

(—) Popełniła tutaj samobójstwo znana artystka filmowa, **Lili Breda, rzucając się z balkonu swego mieszkania przy Kurfürstendam.**

Piękna i uzdolniona artystka, która była żoną reżysera filmowego, Fryderyka Tehera, lecz przed kilku laty się z nim rozwiodła, znajdowała się w ostatnich czasach

w kłopotliwem położeniu finansowem,

ponieważ nie mogła znaleść engagement. W tym celu bawiła niedawno we Wiedniu, lecz i tutaj **odprawiono ją z kwitkiem.** Lili Breda powróciła do Berlina i tutaj po raz ostatni **spróbowała szczęścia.** Wobec niepowodzenia odebrała sobie życie. Śmierć znanej aktorki wywarła w Berlinie **silne wrażenie.**

Zimowy sen zwierząt.

JAK NATURA POMAGA IM PRZETRWAĆ NAJCIĘŻSZY OKRES ROKU.

Lwów, 7. lutego.

(c) Z nastaniem mrozów i śniegów, wielka ilość zwierząt zapada, jak wiadomo, w sen zimowy. Sen ten jednak nie wiele ma wspólnego ze snem właściwym. Jak dowiedziono, nie wszystkie zwierzęta zasypiają, lecz tracą raczej ruchliwość, leniwieją. Dopiero gdy mrozy wzmagają się, **zwierzęta drętwie ją i zasypiają,** by się obudzić za podniesieniem się temperatury. Żaby i jaszczurki drętwieją, zimą wprost zamarzają. To samo dzieje się z wielu owadami. Jeżeli będzie my je stopniowo ogrzewać, przyprowadzimy je do przytomności bez szkody dla ich zdrowia lecz gdy przyniesiemy je odrazu z zimna do ciepła, zabijemy je natychmiast. Na cały okres zimowy zasypiają węże, jaszczurki, żaby, żółwie. Nietylko chłody wpływają na sen zwierząt. Gdy zwierzę naje się do syta, występuje u niego niezmożona chęć snu. Że zaś jesienią prawie każde stworzenie ma wiele pożywienia w polach i lasach, tyją one **wtedy i gdy zima nadejdzie, zapadają w letarg,** z którego budzi je wiosna do nowej pracy — poszukiwania pokarmu dla wygłodzonego zimą organizmu.

Nieprzytomny operator.

OSZOŁOMIŁ GO ZBYT WIELKI UPŁYW KRWI. — ZACZĄŁ NA OŚLEP KRAJAĆ PACJENTKĘ. — NIEZWYKŁA ROZPRAWA SĄDOWA.

Berlin, w lutym.

(—) Odbyła się tutaj **bardzo ciekawa rozprawa sąd. przeciwko operatorowi 32-letniemu lekarzowi, drowi Józefowi Fürtlerowi. Fürtler** przed kilkunastu dniami

operował pewną młodą kobietę.

Nagle operator stracił zupełnie przytomność, zaczął na chybił trafił wiercić chorej w brzuchu i wyrywać jej jelita. Z trudem obezwładniono nieforlunnego operatora, a życie nieszczęsnej ofiary znalazło się w bardzo poważnem niebezpieczeństwie. Fürstler usprawiedliwiał się przed sądem, że zbyt

wielki upływ krwi

u pacjentki wprowadził go w stan, graniczący z szaleństwem.

Sędzia odpowiedział mu na to: **„A gdybyśmy wobec tak niezwykłego przypadku także stracili głowę i skazali pana na śmierć?!"** Wreszcie lekarz został skazany na 3-miesięczne więzienie. Ponadto zakazano mu na okres 5-letni wykonywać zawód. Lekarz karę przyjął. Po odliczeniu więzienia śledczego pozostanie jeszcze prawie 2 miesiące w więzieniu.

Cała ta afera wywołała

znaczną sensację

w świecie lekarskim Berlina, gdyż Fürtsler uchodził **za bardzo dobrego zręcznego operatora. Jest to więc wypadek wprost niezwykły w dziejach medycyny.**

Mimochodem

O NASZYM KLIMACIE I INNYCH KŁOPOTACH.

Lwów, 7. lutego.

— Nie zimno panu?

Hilary właściwie nie potrzebował odpowiadać. Był siny, a z wąsów wisiały mu sople lodu.

— Czy mi ciepło? Dziękuję. Nie wie pan, ile też stopni było dziś rano? Bo wprawdzie informowałem się w tramwaju, ale do porozumienia nie doszliśmy. Albo różne mamy termometry, albo też klimat we Lwowie jest bardzo urozmaicony. Ci twierdzili, że 20, inni przysięgali, że 30. Konduktor był zdania kompromisowego. Ale zgodziliśmy się wszyscy, że zima jest wściekła. Pewna pani z „Gazetą Warszawską", wyzierającą z torebki, sądziła, że wszystkiemu winien jest rząd masoński. Ale ucichła, gdy sąsiad zapewnił ją, że cele w aresztach są licho opalane. Jakiś pasażer wyglądający na profesora, wywodził, że powracamy do epoki lodowej. Gdy wysiadałem z tramwaju, doszedł właśnie do połowy swego wykładu.

—Niesłychane! A cóż pan o tem sądzi?

— Trudno mi się zdobyć na sąd bezstronny, bo sam cierpię. I przeklinam przodków.

— Za co? Że pana sprokurowali?

— Nie, za ich głupotę i lekkomyślność. Przecież był czas, gdy ziemia była bezpańska, a każdy osiadał tam, gdzie chciał. I oto mając do wyboru tyle krajów ciepłych, zacisznych, przepojonych słońcem i pogodą — oni „ausgerechnet" usadowili się tutaj. Jeszcze w kilka lat później mogli byli przecież zmienić swe siedziby, gdy przekonali się, jak kiepski był ich wybór. Też nie. Weź pan takich Węgrów; zasłonili się Karpatami. Takich Włochów, schowali się przed mrozami za mur alpejski. Tylko my siedzieć musimy na stałym przeciągu, przez pół roku znosząc zimno, a przez drugie pół kanikuły lub słoty. A zresztą... Ci przodkowie nasi byli wogóle bez głowy. Kto im doradził pchać się pod bok Niemcom i przez wieki całe znosić to miłe sąsiedztwo? Jakie nieszczęście kazało im wyszukiwać sobie za pobratymców Rusinów? Co za djabeł poradził im wybierać najbardziej otwarte miejsce w Europie, aby potem życie im zatruwały ciągłe wojny, najazdy i bohaterskie obrony? Zamiast zwołać komisję ekspertów, ściągnąć do niej kilku meteorologów, polityków i fachowców ze sztabu generalnego, oni pozostali na tem wielkiem rozdrożu, bez granic naturalnych, bez zasłony od wiatru... Ech, panie, wstyd mię zbiera za to całe bezhołowie.

I Hilary rzucił niedopałek papierosa z goryczą, właściwą ludziom, niezasłużenie cierpiącym za winy przodków.

—o—

Na marginesie.

O DJABLIKU DRUKARSKIM SŁÓW KILKA.

Lwów, 7. lutego.

Czytając gazetę, dostrzegacie od czasu do czasu błędy różnego rodzaju i usterki które wywołują (i słusznie!) czasem oburzenie, zdziwienie, śmiech lub politowanie, a u autorów artykułów zawsze przekleństwo pod naszym adresem.

A przecież tu nie zawinił ani redaktor ani korektor, a już — broń Boże — zecer! Sprawcą tych psikusów, tj. błędów jest tylko „djablik drukarski". To nie nasze wykręty — to fakt.

„Djablik drukarski" istnieje, a pojawił się na świecie z chwilą wynalezienia sztuki drukarskiej przez Gutenberga, jest więc najmłodszy w familji belzebubskiej. Dał się ten najweselszy z djablików we znaki już samemu twórcy Gutenbergowi, podczas druku pierwszej biblji, a gdy sztuka drukarska rozeszła się po całym świecie i on rozpłodził się i wszędzie za nią podążył.

Jest on — jak go malują — czarny jak farba drukarska. Przebywa stale tam gdzie panuje pośpiech, wiedząc, że „gdy się człowiek śpieszy, to się djabeł cieszy". A więc za rezydencję obrał sobie drukarnie gazet, gdyż tu najłatwiej udają mu się jego czarne figle.

Siedzi stale obok zecera (chociażby ten był najpobożniejszy), włazi mu do kaszty z czcionkami lub na klawiaturę maszyny do składania i przestawia litery, przerzuca kartki manuskryptu i t. p.

Lubi to czynić szczególnie porą nocną gdy pracownikom sen zagląda w oczy. Ledwie odczepi się od zecera, włazi djablik pod rękę metrampażowi, formującemu kolumny. Tu przestawia wiersze i całe ustępy lub zgoła kradnie — i w tytułach artykułów czyni braki. Potem pakuje się pod ołówek korektora, zasłania mu szkła, by błędu nie dojrzał. Potem zadarłszy niecny ogon, biegnie do maszyny rotacyjnej i tu maszyniście przedstawia kolumny, robiąc na płycie np. „ósemkę" z „trójki", co ma ten skutek, że przestawione są całe stronice.

Wreszcie, żeby zebrać plon swej niecnej roboty, udaje się do pokoju naczelnego redaktora i siadając bez ceremonji na jego biurko, śmieje się, gdy redaktor klnie, na czem świat stoi, numer udekorowany błędami.

Z tego widzicie, że mimo naszej najlepszej chęci, błędy są nieuniknione, lecz odtąd przynajmniej będziecie wiedzieli, kto jest ich sprawcą.

Zresztą, kto wie, może i w tym artykuliku znajdziecie błędy. Wiedzcie więc, że to jego robota — mściwego wyrafinowanego „djabla drukarskiego".

Zecer.

—o—

KRONIKA

7 Lutego Czwartek Romualda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 7. luty o godz. 7.30 „Marja Stuart“.

Piątek, 8. bm. „Broadway“.

Sobota, 9. luty, o godz. 3.30 „Pan Damazy“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 9. luty o godz. 7.30 „Tajemnicza Dama“.

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś po raz trzeci wspaniałe arcydzieło Schillera „Marja Stuart“ ze znakomitą przedstawicielką roli tytułowej p. Barwińską. Dotychczasowe przedstawienia tego dzieła odbyły się przy wypełnionej szczelnie widowni, a sposób, w jaki przyjmuje je publiczność, świadczy wymownie o sukcesie artystycznym, jaki zdobył sobie ten utwór w interpretacji naszych artystów.

Na piątek zapowiada afisz teatralny efektowną sztukę amerykańską „Broadway“, która cieszy się niesłabnącem powodzeniem i stale wypełnia widownię Teatru Wielkiego. Jutro grany będzie „Broadway“ po raz 10-ty już z rzędu.

„Tajemnicza Dama“, która z powodu choroby p. Zygmunta Malinowskiego, grającego w niej główną rolę męską musiała w pełni powodzenia zejść z repertuaru, wraca znów na afisz i ukaże się na scenie Teatru Wielkiego na sobotniem wieczornem przedstawieniu. Efektowna ta operetka grana będzie w tej samej obsadzie, w jakiej grano ją poprzednio, z pp. Kulczycką i Rylską, oraz Malinowskim i Tatrzańskim w głównych rolach.

Wesoła rewja W. Baorta „Nóżki na stół“, wobec ogromnego powodzenia, powtórzona będzie na rozliczne żądania z pośród publiczności jeszcze raz w niedzielę popołudniu.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 7-go g. 7.30 wiecz. „Szkoła kokot“. Gośc. wyst. M. Ćwiklińskiej.

Piątek, 8. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Szkoła kokot“. Gościnne wyst. M. Ćwiklińskiej.

*

Nieporównana M. Ćwiklińska w Teatrze Małym kończy swą gościnę pyszną rolą Ginetty w dowcipnej komedji Vaumonda i Gerbidona „Szkoła kokot“. Znakomita artystka znajduje w tej roli olbrzymie pole do popisu i do rozwinięcia całej gamy kobiecości i humoru świetnie zaznaczając ewolucje małej midinetki paryskiej w królowę Paryża, przyjaciółkę ministrów. Piękne toalety, ostatnie kreacje mody, podkreślają niebywały urok wielkiej artystki. Reszta zespołu z pp. Dębowiczem, Lewickim, Nawrockim, Smoczyńskim oraz p. Szaniawską na czele tworzy zgraną i harmonijną całość. „Szkoła kokot“ grana będzie tylko do niedzieli, du. 10-go bm. włącznie.

*

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka

Piątek, 8. lutego: Trio Poźniaka.

Poniedziałek, 11. lutego: Vera Schwarz, Primadonna i I sopranistka oper w Berlinie, Wiedniu, Londynie i t. d. 1472-5

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Anna Karenina“.

CHIMERA: „Brunetka czy blondynka“.

FATAMORGANA: „Gehenna zdradzonego męża“.

GRAŻYNA: „Pantera“.

CASINO: „Wiera Mircewa“.

COLOSSEUM: „Strażacy“.

KOPERNIK: „Miasto miljona poległych“.

LEW: „Królowa Jazzbandu“.

LUNA: „Karkołomny pościg“.

MARYSIEŃKA: „Miasto miljona poległych“.

OAZA: „Ramona“.

PALACE: „Serce nie sługa“.

PAN: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki“.

PASAŻ: Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty“.

PROMIEŃ: „Szczapa na carskim balu“.

UCIECHA: „Brudne Pieniądze“.

*

„Miasto miljona poległych“. Wielka Parada Francji. To coś więcej niż wielki film, to odblask jednej z największych tragedji świata, reżyserji słynnego Leona Poiriera, który poświęcał więcej aniżeli półtora roku pracy nad stworzeniem potężnego epizodu wojny światowej. Akcja toczy się w słynnych fortach Douaumont i Vaux, których przedpole skrwawiły miljony Francuzów i Niemców. Przed oczyma widzów przesuwa się zjawa starych Niemiec Kaiser Wilhelm II., Joffre, Hindenburg, Petain oraz b. Kronprinz niemiecki i inni. Wyjątkowo dramatyczna i emocjonująca akcja a niebywały realizm straszliwych walk, czynią z filmu tego wielkie arcydzieło. Od dziś na ekranach kinoteatrów „Kopernik—Marysieńka“.

Spóźnienia pociągów w dniu dzisiejszym wynosiły: z Warszawy osobowy 218 min., z Warszawy pospieszny 45 min., z Krakowa pospieszny 85 min.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 8. bm. o 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego 5. 1) H. Szusterówna: Pokazy anatomo-patologiczne; 2) Prym. W. Ziembicki: Kilka słów na temat przypadków [illegible] wątroby (pokaz); 3) Doc. H. Hilarowicz: Sprawa rdzeniowego znieczulenia [illegible] (wykład); 4) W. Wiśłański: O znieczulaniu trzepokalną w ginekologji i położnictwie (wykł.)

Katolicki Związek Polek ul. Rutowskiego l. 13. W piątek 8. bm. odbędzie się referat p. Heleny Skołmowskiej na temat: „Akcja katolicka w Międzynarodowej Unji kobiet“. Początek o 5-tej popołudniu. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Staraniem Miejskiego Komitetu Opieki pozaszkolnej wygłosi p. Janina Kotles-Krausowa po powrocie z Paryża bardzo interesujący odczyt z przeźroczami na temat „Formy opieki nad dzieckiem na zachodzie“. Odczyt ten odbędzie się w piątek, dnia 8. lutego br. o godz. 19-tej (7-mej wiecz.) w sali wykładowej Muzeum Przemysłu artystycznego na ul. Hetmańskiej.

Z życia Związku Strzeleckiego Ziem Czerwieńskiej. W niedzielę 17 bm. o 11-ej przed południem odbędzie się we Lwowie w lokalu Związku Legjonistów Polskich przy ul. Gródeckiej 69 I. p. Doroczny Zwyczajny Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego okręgu Lwowskiego z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zjazdu przez prezesa okręgu, 2) powitanie Zjazdu przez reprezentantów władz wojskowych i cywilnych, 3) Sprawozdanie Zarządu i Komendy Okręgu, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) wybory Zarządu Okręgu, 6) wybory Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego, 7) Referat Delegata Zarządu Gł. w Warszawie pt. Wytyczne pracy Związku Strzeleckiego w obecnej dobie, 8) różne, bieżące [illegible] organizacyjne, 9) wnioski i interpel. W wymienionym Zjeździe biorą udział członkowie Zarządu okręgu w myśl par. 59 statutu. Delegaci Oddziałów okręgu Lwowskiego wybrani według par. 74 statutu i Komendanci [illegible] De[legaci] otrzymują 66 proc. zniżki kolejowej [do] Lwowa do miejsca przeznaczenia.

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku przyłącza się jak najgoręcej do zajętego przez Zarząd Okręgowy Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie stanowiska w sprawie **uchwały sejmowej komisji budżetowej**, przeznaczającej kwotę 110.000 dla-tych na Uniwersytet ukraiński we Lwowie, protestuje przeciw tej uchwale stanowczo i zwraca się z apelem do wszystkich Posłów Polskich, aby nie dopuścili do zatwierdzenia tej uchwały Komisji budżetowej przez Sejm.

Z Konserwatorjum Polskiego Tow. Muzycznego. Kancelarja przyjmuje dalsze wpisy na kurs mistrzowski gry na fortepianie klasy Prof. B. Poźniaka. Egzamina wstępne dla uczni już zgłoszonych, jakoteż nowowstępujących odbędą się 8. lutego o godz. 4 popol. (Mała Sala). Równocześnie przypomina się uczniom, którzy już odbyli lekcje z Prof. Poźniakiem, że Prof. Poźniak zgodnie z zapowiedzią zaczyna naukę we czwartek dnia 7. lutego o g. 9.30 przedp. (Mała Sala).

Kółko Amatorskie Związku Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego, urządza w sobotę 9. bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali Związku (Gródecka 69 I. p.) „Zabawę Kostjumową“ z kotyljonem, na którą zaprasza się wszystkich sympatyków. W trakcie zabawy różne antrakcje. Zaproszenia codziennie od 16 do 20 w adjutanturze Komendy O. Z. S. (Gródecka 69 I. p.).

Apel do P. T. Właścicieli zwierząt domowych! Słyszy się tu i ówdzie, że psy i koty wypędza się na noc na mróz, że psy pokojowe trzyma się na ganku bez budy, że psy łańcuchowe stoją na krótkiej uwięzi w budzie niezaopatrzonej od zimna, konie nie mają należycie zaopatrzonej stajni etc. Apelujemy do sumienia właścicieli tych zwierząt, aby zrozumieli cierpienie i niedolę zwierząt pozbawionych ciepła w czasie tak silnych mrozów i nie dręczyli ich, gdyż w myśl ustawy jest to czyn karygodny, który podlega ostrej karze sądowej.

Miejski Zakład czyszczenia ulic podaje do wiadomości, PT. Właścicielom realności, że do rachunków za wywóz popiołu i śmiecia w IV-tym kwartale 1928 dołączać będzie czeki PKU. za pomocą których można wpłacać przypadające należytości we wszystkich urzędach pocztowych, oraz w Kasie miejskiej.

W związku z notatką o ochronie zwierzyny łownej, wobec zainteresowania się tą sprawą publiczności, Magistrat podaje do wiadomości, że od 1. lutego br. podlegają ochronie oprócz zajęcy i jarząbków, rogacze, pardwy, bażanty, głuszce, paszkoty, dropie, drozdy i kwiczoły, a nadto już od 1. grudnia podlegają ochronie kuropatwy, które niestety ciąż jeszcze znajdują się w obrocie handlowym i podawane są w jadłodajniach.

(—) **Wielka kradzież w Malechowic.** Urzędowi śledczemu doniesiono, że w Malechowie, obok Lwowa, popełniono wczoraj wieczorem włamanie do mieszkania N. Kowalskiej, gdzie skradziono garderobę, pościel oraz bieliznę nieznanej narazie wartości.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Estera Eisman, (Kotlarska 1) wczoraj na podwórzu pośliznęła się i upadłszy, doznała złamania ręki. Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy.

(—) **Zaginięcie 13-letniej dziewczynki.** Wład. Więcław, zamieszkały Król. Jadwigi 20, zawiadomił policję, że onegdaj wydaliła się z domu 13-letnia siostra jego Genowefa i dotąd nie powróciła.

(—) **Dwie ofiary oszustów ulicznych.** Katarzyna Kuziów (Zamarstynowska 4) doniosła policji, że wczoraj na ul. Żółkiewskiej jacyś dwaj osobnicy sprzedali jej dwie metalowe obrączki za 100 zł. Na podstawie fotografji w albumie policyjnym rozpoznała oszustów, za którymi zarządzono pościg. Tego samego dnia padła ofiarą oszustwa Anna Rębacz, zamieszkała Turecka 1, od której dwaj oszuści wyłudzili również 100 zł., dając jej w zamian metalową obrączkę i łańcuszek.

(—) **Funkcjonarjusz tramwajowy potrącony przez auto.** Wczoraj popol. na pl. Gołuchowskich szofer Bernard Seidel najechał na przesuwacza szyn tramwajowych Wojciecha Kacydę, który doznał lekkich potłuczeń. Pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Djabełek drukarski.** We wczorajszym artykule pt. „Siedząc w kryminale sprzedał kamienicę“ wydrukowano mylnie nazwisko zarządcy masy konkursowej majątku Salomona Leitera, który jak donieśliśmy siedząc w kryminale w związku z aferą dygnitarza kolejowego Pawłowicza et consortes, sprzedał kamienicę celem uniemożliwienia Skarbowi Państwa zrealizowania swej pretensji. Otóż nazwisko adwokata zarządcy masy konkursowej brzmi: **dr. Ignacy Lau**, a nie jak mylnie podano Laub.

Niebywały sukces. Publiczność lwowska, która chętnie popiera doskonałe imprezy, ta muzykalna i dobrze wyszkolona pod względem oceny wartości artystycznej ma obecnie sposobność usłyszeć znakomity ukraiński „Chór Naddnieprzański“ z zespołu Dyr. Kotka. Są to byli oficerowie rosyjscy z żonami, którzy w całym kulturalnym świecie zwłaszcza w metropoljach światowych jak Berlin, Paryż etc. odnieśli niesłychany wprost sukces. Produkcje te stanowią faktycznie rzeczywistą biesiadę artystyczną pod każdym względem. Już dawno, bardzo dawno Lwów powojenny nie słyszał tak wybornie zgranego i śpiewnego ensemblu. To też co wieczór drży sala kabaretu i kawiarni „Warszawa“ od oklasków. Dyrekcja nie szczędząc kosztów i trudu sprowadziła na czas krótki ten światowej sławy zespół, który pomijając cały doskonały program kabaretowy, stanowi największą atrakcję artystyczną, którą warto zobaczyć i usłyszeć. Chór powyższy daje dziennie cztery numera o wysokich walorach artystycznych, a to: 1) rosyjskie pieśni burłackie; 2) pieśni rosyjskich brodjagów; 3) romansy cygańskie; 4) dumki, pieśni klasyczne, kołysanki, a jako naddatek imitacja dzwonów i ptaków.

Ze świata.

Liczba bankructw w Berlinie zwiększa się ciągle. W styczniu br. zgłoszono tu 859 niewypłacalności.

Życie karnawału.

Reprezentac. Raut Asystentów Wyższych Uczelni. W sobotę, dnia 9. lutego odbędzie się w salach Recepcyjnych Uniwersytetu (Gmach posejmowy) Reprezentacyjny Raut Asystentów Wyższych Uczelni Lwowskich tj. Uniwersytetu, Politechniki i Akademji Medycyny Weterynaryjnej. W części koncertowej Rautu przyjęli łaskawie udział zaszczytnie znani JWP.: Helena Puchalska, Ida Góni-Danckowa, Jadwiga Szymonowiczowa oraz p. Henryk Messuta, których nazwiska dają pełną rękojmię za wysoce artystyczne wykonanie pięknie ułożonej części koncertowej Rautu. Wspaniałe, przestronne i pięknie udekorowane sale gmachu, oraz dobry bufet gwarantują świetną zabawę i bardzo udatną część balową Rautu, który jak corocznie zgromadzi na salach Uniwersytetu najwytworniejsze Towarzystwo. Cel bardzo piękny, czysty dochód przeznaczony jest na popieranie prac naukowych Asystentów Wyższych Uczelni Lwowskich.

*

Wieczór kostjumowo - maskowy z kotyljonem urządza Korpus Podoficerów Zawodowych 40 pp. Strzelców Lwowskich w sobotę, dnia 9 lutego br. w salach „Sokoła IV“, Łyczakowska 99. Początek o godz. 21-szej. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Zarząd Kasyna.

Składki.

Dla staruszki kalcki: Leopold M. Stanisławów zł. 5.—.

Dla Wiktorji: Bogdan Nieczuja, Krechowice zł. 4.

Dla staruszki kalcki: Z. M. zł. 2.—.

Dla Wiktorji: Z. M. zł. 2.—.

Dla A. F.: T. P. zł. 20.—.

Miłość ku zwierzętom przyczyną rozwodu.

WESOŁE EPIZODY PODCZAS ROZPRAWY SĄDOWEJ. — O GODZ. 2-GIEJ W NOCY SZŁA DO OBCEGO PANA KARMIĆ PSA. — PIESEK PIJĄCY LIKIER. — ŚWIADEK, KTÓRY NIE UMIE MÓWIĆ.

N. Jork, w lutym.

(=) Pełne humoru epizody, za które wdzięczny byłby autor filmowy opowiadano podczas rozprawy rozwodowej, która w towarzystwie nowojorskiem wywołała wielką sensację. Mianowicie fabrykant farb Deerfield wniósł skargę rozwodową przeciwko swej żonie. Zaznaczył on że żona popełniła cudzołóstwo i że złapał ją na gorącym uczynku. Obwiniona broniła się tem, że te twierdzenia są nieuzasadnione, a natomiast tylko dzięki swej niezwyklej miłości ku zwierzętom popadła w sytuację, która wywołała pozór jej winy. Rzecz miała się następująco:

Przed kilku miesiącami urządzono w Nowym Jorku jedną z licznych obław alkoholowych. Tym razem nie ograniczyła się policja tylko do publicznych lokalów, lecz zrewidowała również szereg mieszkań prywatnych. Policja otrzymała mianowicie liczne doniesienia anonimowe, w których podano adresy mieszkań prywatnych, w których miały się odbywać libacje szampańskie. Policjanci przybyli również o 2 po godz. 2 w nocy do mieszkania bankiera Greenhuta.

Bankier sam otworzył drzwi. Miał być w stroju bardzo niedbałym, co zresztą było usprawiedliwione późną godziną. Ale trudniejszą do usprawiedliwienia była obecność młodej damy właściwie żony przemysłowca Deerfielda. Dama miała na sobie płaszcz sealskinowy a pozatem nic. Policjanci wylegitymowali parę oraz przeszukali m. i. torebkę, która leżała na stole. W ten sposób okazało się, że jest to pani Deerfield.

W ciągu następnego dnia mąż dowiedział się o tej sprawie i posiadał teraz w tekście protokołu policyjnego oczywisty dowód winy żony. Wielkie zatem było jego zdziwienie, gdy p. Deerfield oświadczyła podczas rozprawy, że tylko po to przybyła do bankiera aby nakarmić jego psa. „Pan bankier" oświadczyła młoda dama — posiada prześlicznego pieska. To też często go odwiedzałam, chodziło mi jednak o pieska a nie o jego właściciela.

Sędzia był trochę sceptyczny. Nie przychodzi się przecież do kogoś o godz. 2 w nocy, aby nakarmić pieska.

— Być może, że pan ma rację panie sędzio — odpowiedziała dama — czułam jednak, że piesek musi zostać nakarmiony.

Pani Deerfield zaprzeczyła stanowczo, jakoby miała na sobie tylko futro. Była zupełnie ubrana, natomiast policjanci, którzy ją tam zastali musieli posiadać widoczn ie oczy o własciwościach promieni Roentgena.

— Może mi pani wyjaśni — zapytał sędzia — jak to się stało, że policja znalazła w sypialni flaszkę likieru, oraz pewną ilość sandwichów. Nie zechce pani chyba utrzymywać, że karmiła pani pieska likierem i sandwichami.

— Policja znalazła tylko — odpowiedziała rezolutnie dama — flaszkę limoniady a nie likieru. Rzeczywiście dałam psu limoniadę, gdyż biedne stworzenie miało od pewnego czasu ból gardła. Moja niewinność łatwo wyszłaby na jaw gdyby ten piesek mógł mówić.

Ponieważ jednak piesek nie mógł mówić i wszystko wogóle spiknęło się przeciwko biednej kobiecie, otrzymała ona rozwód.

Nowe zmiany w naszej komunikacji powietrznej.

NOWE 10-OSOBOWE SAMOLOTY NA POLS. LINJACH POWIETRZNYCH.

Lwów, 7. lutego.

W związku z dalszem wprowadzaniem na linjach powietrznych nowych 10-osobowych samolotów typu Fokker, które, obsługując przez cały styczeń linję **Warszawa—Poznań zdały świetnie egzamin**, z dniem 1. lutego b. r. wprowadzone zostały następujące zmiany na szlakach powietrznych: 1) Na linji **Warszawa—Gdańsk** kursują 10-osobowe samoloty typu Fokker w miejsce samolotów (-osobowych typu Junkers. 2) Na linji **Warszawa—Lwów** samoloty kursować będą we wtorki, czwartki, soboty, startując z Warszawy o godz. 12.30 i przybywając do Lwowa o godz. 15.15, ze **Lwowa do Warszawy** w poniedziałki, środy i piątki, startując ze Lwowa o godz. 9.00 i przybywając do Warszawy o godz. 11.45.

Samoloty ze **Lwowa do Warszawy** oraz z **Gdańska do Warszawy** posiadają w Warszawie **bezpośrednie połączenie**, dzięki czemu czas podróży między Lwowem a Gdańskiem wynosi zaledwie **5 i pół godziny**. Podobne bezpośrednie połączenie posiadają samoloty na linjach **Poznań—Warszawa i Warszawa—Lwów**. Dzięki temu pasażerowie, poczta i towary przywożone są z Poznania do Lwowa względnie odwrotnie zaledwie w przeciągu 6 godzin. Wszystkie samoloty, kursujące na polskich szlakach komunikacyjnych **są ogrzewane tak**, iż wewnątrz kajut pasażerskich panuje **normalna, pokojowa temperatura**. Charakterystycznem jest, iż wielkie opady śnieżne, które w ostatnich czasach utrudniają, a nawet tamują komunikację kolejową, na komunikację lotniczą nie mają żadnego wpływu i wszystkie linje **obsługiwane są z wysoką regularnością**.

Kobieta w zielonym fraku.

KŁOPOT 40-U NIEŚMIERTELNYCH. — CIEKAWY DYLEMAT DO ROZWIĄZANIA. — SŁAWNA UCZONA, MADAME MOLL-WEISS.

Paryż, w lutym.

(=) Panowie w zielonym fraku, to jest członkowie Akademji Francuskiej, są obecnie w kłopocie. Członkowie instytutu, którzy mają prawo nazywać się nieśmiertelnymi, mają teraz **ciekawy dylemat do rozwiązania**. Przyjąć, czy nie przyjąć? — oto pytanie! Będą jednak, zdaje się, musieli przyjąć. Ale nie bądźmy **tak zagadkowi**. Wyjaśnimy, że chodzi o wybór kobiety do Akademji. Taki wybór stanowiłby przełom w dotychczasowej tradycji, gdyż dotąd jeszcze ani jedna przedstawicielka płci nadobnej **nie była członkiem tej Akademji**.

Kandydatka nazywa się madame **Moll-Weiss**. Jej nazwisko poza granicami Francji nie jest zbyt znane. Posiada ona jednak zasługi, uprawniające ją do zajęcia fotelu w Akademji w równym co najmniej stopniu, co bardzo wielu innych akademików. P. Moll-Weiss jest

wybitną uczoną,

doktorką medycyny i praw i autorką wielu nieprzeciętnych dzieł z zakresu socjologji. Jest ona również członkiem państwowej komisji dla **zwalczania drożyzny**. Podczas wojny stała na czele pierwszego wielkiego komitetu, którego celem było

stworzenie schronisk dla inwalidów.

Kilkakrotnie wyjeżdżała za granicę w ważnych misjach politycznych. Jest ona Alzatką i uprawiała w swych rodzinnych stronach gorliwą propagandę na rzecz Francji.

P. Moll-Weiss posiada bardzo wielkie szanse zdobycia fotelu w Akademji. Być może jednak, iż **tradycja zwycięży...**

Straszliwa tragedja rodzinna.

ŚMIERĆ MATKI Z CZWORGIEM DZIECI. — OFIARY NIKCZEMNEGO MĘŻA I OJCA.

Linc, w lutym.

(=) Straszliwa tragedja rozegrała się w tych dniach **w domu robotnika Weismüllera**. Weismüller, zrazu człowiek porządny, dobry mąż i ojciec wpadł w czasach ostatnich **w złe towarzystwo**. Zaczął pić, żonę zaniedbywał a dzieci nieraz

przymierały wprost głodem.

Nieszczęśliwa kobieta znosiła wszystko, w nadziei, że jednak mąż się opamięta. Widząc jednak, że mąż staczał się coraz niżej, postanowiła uwolnić siebie i dzieci od tej męki. **Rzuciła się mianowicie wraz z dziećmi do Dunaju.**

9-letnią Różę znaleziono nieżywą w pobliżu **Rossatz, 5-letnią Gertrudę** w pobliżu **Oberarndorf**, a koło **Heinburga** wyłowiono zwłoki **8-letniej Hildegardy**. Ciał nieszczęśliwej kobiety i syna Karola dotychczas nie znaleziono.

Los biednej kobiety i jej dzieci **wywołał tak gwałtownie oburzenie**, że policja z trudem zdołała obronić łotrowskiego męża przed **doraźną sprawiedliwością tłumu**. Złym duchem Weismüllera miała być kelnerka, **Marja Kaushek** i ona musiała się ukryć przed gniewem tłumu.

Zapomogi dla bezrobotnych.

Lwów, 7 lutego.

Zarząd Obw. Funduszu Bezrobocia we Lwowie podaje do wiadomości, że p. minister Pracy i Op. społ. zarządzeniem z 30 stycznia br. upoważnił Fundusz Bezrobocia do **wypłacania zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej do ukończenia martwego sezonu 1928-29 w wysokości zasiłków ustawowych — bezrobotnym robotnikom sezonowym**, którzy wyczerpali już 6-cio tygodniowe zasiłki ustawowe.

Wobec tego bezrobotni sezonowi, który mwypłata zasiłków została wstrzymana, winni zgłosić się niezwłocznie w odnośnym Państw. Urzędzie Pośr. Pracy — zamieszkali zaś na terenie powiatów — w Wydziałach Powiatowych.

Proszę o głos.

NALEŻY REAKTYWOWAĆ PRZYSTANEK TRAMWAJOWY PRZY UL ŚW. MARKA.

Lwów, 7 lutego.

(jp) Z kół naszych Czytelników otrzymujemy następujące pismo pod adresem M. K. E.:

Już przed dwoma miesiącami grono mieszkańców ul. św. Marka i najbliższej okolicy zamosiło za pośrednictwem redakcji „Gazety Porannej" apel do Dyrekcji M. K. E. **o reaktywowanie przystanku tramwajowego u wylotu ul. św. Marka.**

Żądanie to jest ze wszechmiar uzasadnione, jeżeli się zważy, jak wielka odległość dzieli przystanek tramwajowy u wylotu ul. św. Mikołaja od przystanku następnego, u wylotu ul. św. Zofji, oraz, że dalszy przystanek przy ul. Pułaskiego znajduje się znowu nieproporcjonalnie blisko. Należałoby zatem **rozdzielić te odległości**, przesuwając przystanek od wylotu ul. św. Zofji ku ul. św. Marka, gdzie zbiega się kilka przecznic, prowadzących od ul. Długosza i in., nie mających bliskiej komunikacji tramwajowej.

Wobec tego, że dyrekcja M. K. E. została głucha na nasz pierwszy apel, pozwalamy sobie przypomnieć tę sprawę jej pamięci i nie wątpimy, że nasze słuszne argumenty znajdą uwzględnienie.

Grono mieszkańców ul. św. Marka Długosza i okolicznych.

Ex-premjer chiński zakonnikiem.

Bruksela, w lutym.

Były chiński prezydent ministrów Su Tsin Tsiang, który przybył do Brukseli i wstąpił do klasztoru katolickiego celebrował 20 b. m. swą pierwszą Mszę św. pontyfikalną. Dygnitarz chiński ukrył swe egzotyczne nazwisko pod zakonnem imieniem: Piotr Celestyn

Życie gospodarcze.

Przestępstwa przeciw życiu gospodarczemu

w świetle projektu nowego kodeksu karnego.

KARY ZA FAŁSZOWANIE PIENIĘDZY I PUSZCZANIE FALSYFIKATÓW W OBIEG. — KARANY BĘDZIE TAKŻE TEN KTO OTRZYMANĄ NIEŚWIADOMIE FAŁSZYWĄ WALUTĘ POZBYWA DALEJ. — KARY ZA SZERZENIE DEFETYZMU GOSPODARCZEGO I FAŁSZOWANIE WIADOMOŚCI GIEŁDOWYCH.

Lwów, w lutym.

(e) Projekt wstępny części szczegółowej polskiego kodeksu karnego wydany przez Komisję Kodyfikacyjną winien zainteresować szersze koła, tem więcej, iż nie jest zbyt odległy moment, w którym obowiązywać zacznie jednolity kodeks karny.

W projekcie tym zwraca uwagę instytucja działu VII. Brzmi ona: **„Przestępstwa przeciw życiu gospodarczemu".** Ten tytuł kodyfikacjom dziś obowiązującym nie jest znany. Przedmiotem ochrony prawnej są tu t. zw. dobra gospodarcze, czyli interes ekonomiczny ludności, a więc **prawdziwość pieniądza, zaufanie do miar i wag, prawdziwość obrotów giełdowych i t. p.**

Za podrabianie, lub przerabianie pieniędzy krajowych lub zagranicznych w zamiarze puszczania ich w obieg, projekt przewiduje

karę więzienia.

Surowsza kara do 10 lat, grozi temu, kto **pomniejsza zawartość kruszcową** pieniędzy kruszcowych w zamiarze puszczenia w obieg.

Puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy jest zagrożone karą więzienia. Przestępstwo to jest u nas niestety rozwielmożnione i wymaga surowej represji karnej. Przy puszczaniu fałszywych pieniędzy w obieg może zajść jednak taka sytuacja, iż ktoś wydaje świadomie monetę fałszywą, **którą jednak otrzymał jako prawdziwą**, np. w sklepie przy wydawaniu reszty. Posiadacz przekonał się, że moneta jest fałszywa, wydaje ją jednak, **aby uniknąć straty.** Spełnia wówczas przestępstwo.

Samo przerabianie pieniędzy bez zamiaru puszczenia ich w obieg jest **wykroczeniem karanem aresztem.** Areszt grozi również **za podrabianie lub przerabianie urzędowych znaków wartościowych w zamiarze użycia ich w miejsce ważnych. Karę więzienia ściąga samo przygotowanie do przestępstwa** polegającego **na nabywaniu przyrządów do podrabiania pieniędzy.**

Za naklanianie **do szukania zarobku poza granicami Rzeczypospolitej** grozi kara aresztu, o ile używa się przytem podstępnych przedstawień.

Szerzenie defetyzmu gospodarczego za graża projekt karą aresztu do lat 5. Kto rozszerza fałszywe wiadomości lub używa innych podstępnych środków celem **oddziałania na cenę przedmiotów obrotu giełdowego** ulegnie karze i t. d.

Pod artykuł ten podpadnie naprzykład rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o **zerwaniu rokowań o pożyczkę zagraniczną, o powstałym deficycie budżetowym i t. p.**

Taką samą karą aresztu zagrożone **jest naklanianie z pomocą łapówki przed stawicieli prasy** do zamieszczania wiadomości, mających wpłynąć na kurs giełdowy. Narówni traktuje projekt **przedstawiciela prasy,** który za zamieszczenie takiej wiadomości przyjmuje korzyść majątkową.

Analogicznej karze aresztu ulegać ma ten, kto zapraszając do stworzenia **spółki akcyjnej stara się pozyskać uczestników przez szerzenie fałszywych wiadomości lub przez zatajenie prawdy.**

Tak wyglądają naogół postanowienia projektu kodeksu karnego co do przestępstw, skierowanych przeciw życiu gospodarczemu.

Pojedynek szaleńca z policją

na ulicach Berlina.

PANIKA WŚRÓD PRZECHODNI. — SZALENIEC CIĘŻKO RANNY ZOSTAŁ ODWIEZIONY DO SZPITALA.

Berlin, w lutym.

(jp) Wielką panikę wywołała onegdaj w południowo - wschodniej dzielnicy Berlina strzelanina na ulicy w porze, w której panuje największy ruch. W pewnej chwili jakiś człowiek w bluzie robotniczej przystąpił do stojącego na stanowisku auta i wyjąwszy nagłym ruchem rewolwer

strzelił do szofera.

Na szczęście chybił, lecz na odgłos strzału nadbiegł posterunek policyjny, chcąc aresztować sprawcę zamachu. Ten jednak zwrócił rewolwer **ku nadbiegającym policjantom,** oddając strzały jeden za drugim. Na skutek tych strzałów zostać dość ciężko zraniony jeden z funkcjonarjuszy policyjnych, a gdy rozszalały awanturnik

wyjął drugi rewolwer,

widocznie w dalszym zamiarze strzelania, musiano użyć przeciwko niemu także broni palnej. Zraniony śmiertelnie awanturnik, został przewieziony do szpitala. Jak się okazało, był to człowiek umysłowo chory, któremu udało się ujść opiece rodziny i wykraść z biurka brata broń morderczą.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 5 lutego.

8 proc. dol. Hipot. 91, Bank Polski 191. Gazy wsch. 25.75, 26.

Lwów 6. lutego

Na giełdzie zbożowej tendencja wybitnie zniżkowa przy minimalnej ilości transakcji.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 5 lutego.

Na Giełdzie tylko obroty w owsie po cenach dotychczasowych. Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

Owies małopol. loco stacja załadowcza do 31. lune kursa n ezmienione

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 46.25—47.25. Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00. Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 33.50—34.25. Jęczmień małopolski browar. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00. Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25 Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.00—31.00, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemniaki przemysłowe 475—5.00 Fasola biała 105.00—130.00 Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00 Groch ½ Victoria 51.00 55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00, Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.00—38.00, Len 74.00—75.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50—23.00 pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całowek 50 proc połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 150—170, Mak nieb. 115.00—125.00, Maksiny 90.00—100.00, Worki jutowe wyr Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 6. lutego. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 111, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna —, 5 proc. pożyczka dolarowa 103 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67. 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 59, 6 proc. pożyczka dolarowa 85, 10 proc pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast Bku Gosp Kraj. 94. 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94. 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83.

Waluty i dewizy. Belgja 123.63, Londyn 43.13 i pół, Nowy Jork 8.88, Oslo —, Paryż 34.76, Praga 26.32, Szwajcarja 171.00, Wiedeń 124.96, Włochy 46.55.

Warszawa 6. lutego. Bank Handlowy 120, Bank Polski 191, Bank Zw Sp. Zarob 85. Spiess 250, Siła światło 140, Firley 63 Węgiel 95 i pół. Modrzejów 31 i pół Ostrowiec 105, Rudzki 44, Haberbusch 223.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 6. lutego. (Tel. G. P.) Zieleniewski 140, Siersza 65, Chodorów 218.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 6. lutego. (Tel G P) Paryż 20.31 i pół Londyn 25.21 1/8, Nowy Jork 5.20, Belgja 72 i ćwierć, Włochy 27.20 pół, Hiszpanja 81.85, Holandja 208.30, Berlin 123.47 i pół, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.60, Kopenhaga 138.65, Sofja 3 3/4, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30 Budapeszt 90.67 i pół, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 219 i ćwierć

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 6. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.72, Beograd 12.47 1/8, Berlin 168.80, Bruksela 98.75, Budapeszt 123.96 3/4 Bukareszt 427 i ćwierć, Kopenhaga 189 pół, Londyn 34.46 7/8, Madryt 112.40, Mediolan 37.19 i pół, Nowy Jork 710.65, Oslo 189.40, Paryż 27.76 7/8, Praga 21.02 3/8 Sofja 51116, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.95, Zurych 136.67, Amerykańskie 708.20 Niemieckie 168.55, Francuskie 27.84, Włoskie 37.10, Jugosłowiańskie 12.42 i pół, Czeskie 20.99 1/8, Węgierskie 123.80, Szwajcarskie 136.32, Renta majowa 0.903, Renta złotowa 0.90, Tureckie 30.60, Bankverein 25.90, Bodenkredit 100 i ćwierć, Kreditanstalt 59, Anglobank 26.40, Kompas 15.90 Laendebank 33.81, Merkury 22, Kolej półn 1172, Żivnostenska 142 i pół, Austr. Kol państw. 43, Kolej południ. 11.70, Goleszów 280, Cement 127 i pół. Alpiny 40.90, Berg u. Hutten 928 i pół, Krupp 12 3/4, R m 120.95, Skoda 329 3/4, Siersza 10.80, Zieleniewski 116 3/4, Fanto 6 i pół, Karpaty 12.51, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 6. lutego. (Tel. G P) N. Jork 484.84, Holandja 12 10.46, Francja 124.10 Belgja 34.891, Włochy 92.67, Niemcy 20.41 Szwajcarja 25.21, Hiszpanja [illegible] Dan. 18.187, Szwecja 18.11, Norwegja 18.192, Helsingfors 192.[illegible] Praga 163 [illegible], Wiedeń 34.5[illegible] Warszawa 43.24

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 6 lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.11, Nowy Jork 25.60, Belgja 355 3/4 Hiszpanja 403, Włochy 133.90, Szwajcarja 492 i ćwierć, Danja 682 i pół, Holandja 1025 i pół, Norwegja 682, Szwecja 684 i ćwierć, Praga 75.80, Rumunja 15.40 Niemcy 607 i pół, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 6. lutego.

Tendencja lekko zwyżkowa. Obrót średni.

Waluty: Dolary ameryk 8.87.50—8.87.75, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.20—0.26.33, szylingi austr. 1.25.00—1.25.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki francuskie 0.34.40—0.34.60, franki szwajcarskie 1.71.00—1.71.50, funty szterlingi 43.30.00—43.50.00, czerwieńce sow. za jeden 17.60—18.20.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros. 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69,50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr, 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 7. lutego 1929.

Warszawa (1385) 17.25 Pogadanka pt. „Umiejętność prowadzenia domu", 17.55 2-gi koncert z cyklu koncertów muzyki współczesnej, organiz. dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących przez Min. W. R. i O. P. wespół z Polskiem Radjo. Muzyka francuska, 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Muzyka operowa. W programie: Halevy, Gounod, R. Wagner, i inni. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.05 Wieczór pieśni i grotesek amerykańskich. Pp. Olga Dolur, Bobby Eisinger (fort.), St. Gołębiowski (monologi), 22.20 Muzyka taneczna.

Poznań (336) 17.55 Koncert muzyki współczesnej. (Transm. z Warszawy). 20.30 Koncert organowy prof. F. Nowowiejskiego (Transm. z Auli Uniwer. Pozn.), 21.00 Audycja wokalna J. Stankowskiej (sopran).

Katowice (416), **Wilno** (426) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy.

Londyn (358) 21.00 Koncert radjoorkiestry, 22.15 Akademja ku czci Dickensa 24.00 Muzyka taneczna.

Langenberg (462) 17.45 Koncert radjoorkiestry, 20.00 „Święta Joanna", sztuka Bernarda Shawa, poprzedzona słowem wstępnem.

Berlin (475) 19.30 „Gdybym był królem", opera komiczna w 3 aktach Adama.

Wiedeń (519) 19.30 Transmisja z opery Wiedeńskiej.

Budapeszt (554) 17.40 Orkiestra cygańska, 19.20 „Baron cygański", operetka w 3 aktach Kalmana, 20.30 Czas. Komunikaty. Jazz band.

Kowno (263) 18.45 Muzyka modernistyczna. (Kwartet Hofmekler), 19.30 Wieczór muzyki neapolitańskiej, 21.00 Koncert.

Piątek 8. lutego 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert orkiestry „Oaza"-Band, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Kraków (566) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warsz.

Poznań (336) 17.55 Koncert artystów opery poznańskiej. Wykonawcy: Prof. St. Pawlak (skrzyp.), J Romanowski (bas), M. Mierzejewski (akomp.). W programie: Mozart, Halevy, Schumann i Moniuszko, 20.15 Koncert symfoniczny. (Transm. z Filharmonji Warsz.), 22.20 Muzyka taneczna.

Katowice (416) 16.00 Koncert płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno (426) 17.00 Koncert Orkiestry Rozgł. Wil. W programie: Mozart, Uwertura „Tytus". 2. Fantazje z op. „Don Juan". 3. Menuet. 4. Allegro vivace, 18.50 Kwadrans cytry.

Wrocław (321) 20.15 „Perlenkomedje", sztuka w 4 aktach Brunona Franka.

Lipsk (361) 20.00 „Faust" Goethego. Z okazji 100-lecia premjery.

Sztuttgart (374) 20.00 Koncert karnawałowy w wykon. Sztuttgarckiej orkiestry filharmonicznej.

Frankfurt (421) 21.30 Recital śpiewaczy prof. F. Jode W programie: pieśni Cherubiniego. Kneba oraz ludowe.

Langenberg (462) 17.45 Koncert kameralny instrumentów dętych, 20.00 Wieczór humoru.

Berlin (475) 20.30 Koncert symfoniczny orkiestry radjostacji Kompozycje Maksa Regera. Marja Basca (alt).

Wiedeń (519) 17.30 Koncert nowoczesnej muzyki kameralnej. Wykona kwartet Gotesmanna, 18.15 Odczyt sportowy prof. Preissa.

Monachjum (536) 19.30 Produkcje Lipskiego duetu kameralnego. W programie (duety) Schumanna, Freya, Brahmsa i innych, 20.40 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach F. Arnolda i Bacha.

Budapeszt (554) 20.20 Trio salonowe, 21.20 Koncert solistów.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Spec. chor. skórn., wener. i kosmetyki
Dr. Roman Dolnicki
ord. 3—6 ul. Głęboka 10, parter. Lampa kwarcowa, Diatermja. 1483

CHIRURG I GINEKOLOG-AKUSZER
Dr. Zygmunt Wachmann
b. długoletni operator chirurg. i ginekolog. kliniki we Wiedniu, ord. 3—5. Lwów, Zyblikiewicza 5. Tel. 70—45. PIERWSZA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH. 1301-5

Specjalista chor. skórn. i wenerycznych
Dr. Oskar Blatt
Sekundarjusz Szpitala Powszechnego ul. Lelewela 5 — obok pl. Akademick. od 3—6. Tel. 67—99. 1522

B. Lekarz Szpitali Wiedeńskich
Dr. Artur WALKER
w chorobach chirurg. i kobiecych przyjmuje od 3—5
Instytut heljo-termo-elektro-leczniczy. Lampa kwarcowa, Sollux, Diatermia, Faradyzacja, Galwanizacja, Masaże wibracyjne itp.
Lwów, Rutowskiego 10. Telefon 51—09. 1531

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

RUTYNOWANY spadkarz kandydat lub solicytator na procent od zaraz potrzebny, notarjusz Przemyślany. 1514-4

POSZUKUJĘ się zdolnego ogrodnika, władającego językiem francuskim lub niemieckim, w wieku do lat 40 — od 15. lutego br. na dobrych warunkach. Wymagana znajomość hodowli warzyw, kwiatów doniczkowych kwitnących, pieczarek i t. p. Zgłoszenia pod „Ogrodnik". Borysław, skrytka poczt. 171. 1515

Humor.



Paweł i Karolina kochają się. Paulina wdychając aromaty wiejskiej przyrody, rzecze:

— Ach, co za boski zefir!

— Co? Zefir! — woła oburzony Paweł. — Czy nie wiesz, że noszę tylko jedwabne koszule?

POSZUKUJĘ podróżującego na Wschód. Zgłoszenia Ajencja Handlowa „Apolog" Przemyśl, Grunwaldzka 1. 1510

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1396-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

POSZUKUJĘ posadę do samotnej osoby. Listy do „Gazety Porannej" pod „Separowana". 1462

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

DZIUNEK! Zapewniam wszystko tak samo. U ciebie? Najserdeczniej. 1517

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

NA KURSACH NAUKOWYCH „Oświata" od lutego kilka wolnych miejsc na kursie maturycznym gimnazjalnym, oraz na kursie z zakresu 6-ciu klas gimnazjalnych. Kierownictwo reflektuje tylko na uczniów pilnych i odpowiednio w materjale naukowym zaawansowanych. Zgłoszenia od 12—1 i 5—6, Lwów, Miłkowskiego 11. 1325-3

MIESZKANIA, SALEPY.
10 groszy za wyraz.

POKÓJ do wynajęcia najchętniej dla urzędniczki lub słuchaczki. Wiadomość ul. Lwowskich Dzieci 25. I. p. „Mieszkanie prywatne". 1507

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN pierwszorzędny. Pianino mało używane sprzedam za gotówkę. Kopernika 26 Skleniarski. 1505-1

GARNITUR salonowy do sprzedania. Akademicka 26, dozorca wskaże, między 4—5. 1502-2

GARNITUR salonowy, czereśniowy empire, kryształy, komoda z interwiami i ekran mahoniowy okazyjnie do nabycia „Lamus" Romanowicza 10. 1524-4

Na II. półrocze szkolne wszelkie przybory szkolne po cenach konkurencyjnych poleca
S. BOGEN, Lwów Wałowa 7. 1532

FORD osobowy, po generalnym remoncie, na chodzie, korzystnie sprzedam. Mehr, Lwów, Listopada 3. 1521

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KONCESJĘ na krawiecką pracownię damską wraz z klientelą obszerną, pochodzącą głównie z kół arystokracji polskiej na dogodnych warunkach natychmiast wydzierżawię. Informacje udziela Dr. Bernard Meyer, adwokat, Lwów, Zygmuntowska 15. 1509

ELJASZ PIHAN ur. w r. 1903 unieważnia książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Złoczów. 1511-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Brzeżany na nazwisko Białogórski Jan. 1492-3

PENSJONAT 30 pokoji do wynajęcia w Morszynie, Jarkun, Morszyn Zdrój obok Stryja. 1487-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Stanisławów, Dymitr Jaremko, urodz. Sobotów w pow. Stanisławów. 1484-3

UNIEWAŻNIAM spaloną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Złoczów na nazwisko Paweł Humeniuk, roczn. 1903. 1474-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Brzeżany. Ewtymij Prociw Kleszczówna. 1473

PIĘKNE kwiaty karnawałowe gotowe i na zamówienie, Pełczyńska 1. II. p. 1414-3

KLOTZPLATZMANIPULANT. Długoletni, energiczny manipulant platzklocowy i materjałowy w miękiem i twardem drzewie obeznany z manipulacją leśną zmieni posadę, ewentualnie objąłby w akordzie plac klocowy i materjałowy. Zgłoszenia pod „Energiczny", do biura Sobla, Stryj. 1395-3

MEBLE, otomany każdemu na raty dwudziestoczteromiesięczne sprzedaje najtańszy Magazyn „Heszelesa", Kopernika 23, róg Wronowskiej. 1291-10

MEBLE najrozmaitsze solidne oraz i kuchenne poleca Miejska Wystawa, plac Halicki 10. w podwórzu. 1519-6

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów, Leon Brull. 1518

PRACOWNIA TRYKOTARSKA, Legjonów 3 w podwórzu, wykonuje i przerabia swetery, garsonki, żakety po cenach niskich oraz podrabia pończochy i łapie oczka. 1526

Najrozmaitsze pantofle i papucie poleca i wykonuje na zamówienia
FABRYKA PANTOFLI
Lwów, ul. Wronowska 4. (boczna Kopernika) telefon 59-88.

Lokal fabryczny
w osobnym budynku Łyczakowska 7. od 1. maja do wynajęcia.
Oferty składać u Adwokata dr. Szelba, Wałowa 2. 1136

„OLLA" PREZERWATYWY ?!
Dostarczamy także jako antyseptycznie preparowane. Udowodnione od dziesiątek lat, że „OLLA" jest przodującą pod względem jakości marką światową. Pełna gwarancja za każdą sztukę. 1016

MASŁO Deserowe
oraz sery deser. przedniej jakości poleca p. t. handlom delikatesów
Mleczarnia Tyczyńska
Tyczyn, powiat Rzeszów.
Wysyłki odwrotnie za pobraniem należytości.
Poważni i dobrze wprowadzeni zastępcy poszukiwani. 1513-3

OSŁABIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Rok założenia 1910. Telefon 10-05
Tokarnie, Wiertarki, Strugarki, Sztance, Nożyce, Piły taśmowe, Gryzerki, Gatry, Maszyny blacharskie, Łożyska kulkowe, Aparaty do spawania, Pompy, Sikawki, Pasy, Węże gumowe, Kliugerit i t. p. poleca na spłaty najtaniej
„PILOT"
Lwów, ul. Batorego 4. 9453-10



ILUSTROWANY
Cennik Nasion
rolnych, warzywnych i kwiatowych
Firmy „ZAGON" Sp. z ogr. por.
SKŁAD NASION
w Krakowie, ul. Basztowa l. 17.
Na rok 1929 wyszedł z druku i wysyła się na każde żądanie bezpłatnie

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH WE LWOWIE
ogłasza
KONKURS
na 4 posady kontraktowych urzędników w dziale rachunkowym z poborami XI. st. sł.

Warunki:
1) wykształcenie średnie (z egz. dojrzałości)
2) nieprzekroczony 40 rok życia,
3) obywatelstwo polskie.

Podania udokumentowane metryką chrztu, świadectwem szkolnem książeczką wojsk. i świadectwem obywatelstwa należy wnosić w terminie do 20 lutego 1929 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 4.50
Bez dostawy . . . . zł. 4.—
Za granicę zł. [illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PLOCHEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZESZANOWSKI.